PRAKTYCZNA PANI

Nr 51

DOBRA OBYWATELKA

Tygodnik ilustrowany

30 GROSZY

rok IV

17 grudzień 1938

…57 P. P. Suknia i kapelusz z tego samego ciężkiego a miękkiego jedwabiu, gorsecik dopasowany do figury. Suknia zamknięta na placach na suwak w kolorze czarnym.



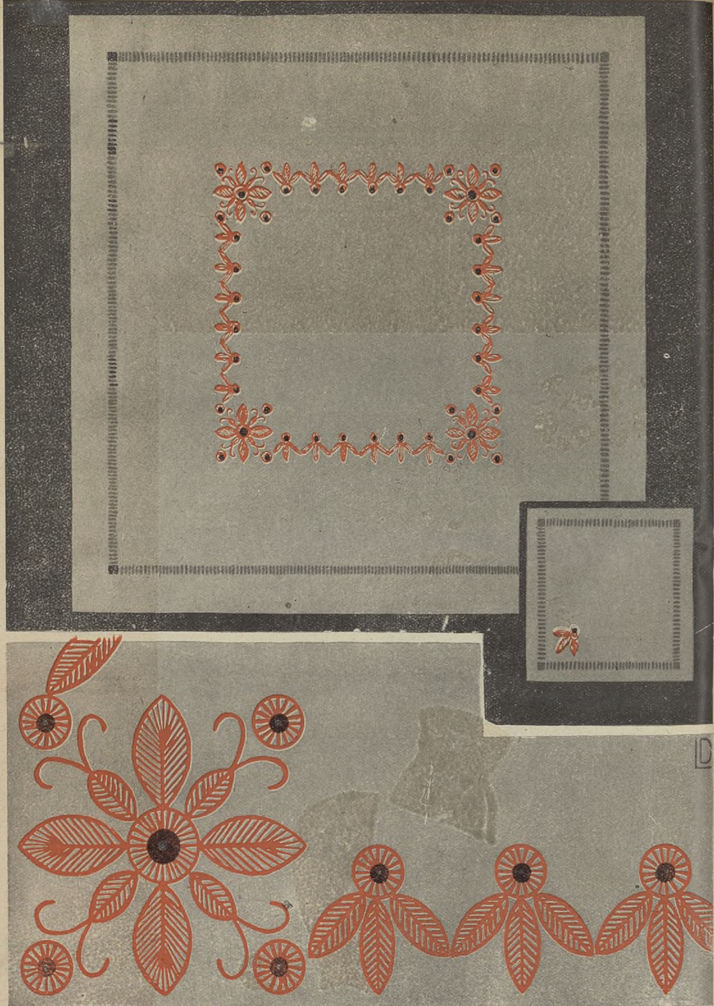
NUMER TEN ZAWIERA 32 STRONY TEKSTU Z RYCINAMI I KOLOROWYMI MODELAMI SUKIEN ORAZ OSOBNY ARKUSZ Z TABLICĄ KROJÓW I WZORAMI ROBÓT

TREŚĆ:

Prenumerata miesięczna

1.—

złoty



Serweta i serwetki śniadaniowe. Łatwy haft jednobarwny. Motyw można powtarzać dowolną ilość razy w zależności od wielkości serwety.

Dookoła przyjaźni

Przyjaźni, temu uczuciu spośród sentymentów ludzkich najszlachetniejszemu i najbardziej bezinteresownemu, poświęca jeden ze swych ostatnich numerów tygodnik paryski „Votre Bonheur", który za cel swój stawia rozpraszanie chmur w życiu codziennym swoich czytelników i zapewnianie im szczęścia i zadowolenia.

Jakże często skarży się pani: „Nie mam przyjaciółki..." Ależ tylko od pań zależy, aby mieć pokrewną sobie, wierną duszę, która z serdecznym oddaniem wysłucha pani zwierzeń, poradzi, jaki sobie kupić kapelusz i pójdzie razem do kina. Trzeba tylko samej być wierną, lojalną przyjaciółką dla wybranej „drugiej połowy duszy". Trzeba czuć, że nie da się do nas zastosować surowe i smutne powiedzenie Mauriaka: „Oto, jaka jest różnica pomiędzy przyjaciółmi naszej młodości i przyjaciółmi wieku dojrzałego. W dwudziestym roku życia przyjaźnić się z kimś to przede wszystkim zwierzać mu się; w latach pięćdziesięciu to niestety, przeważnie tylko co jakiś czas zjeść obiad w restauracji z człowiekiem, który ma w stosunku do nas jakieś zobowiązanie lub od którego sami oczekujemy jakiejś usługi. Serce tu już nie ma nic do powiedzenia. Ale gdy pani czuje w sobie jednak serdeczne skarby uczuć przyjaznych do wybranej kuzynki, koleżanki z lat dawnych lub dzisiejszych, i nazywa ją pani swoją przyjaciółką, proszę sobie odpowiedzieć na następujących 20 pytań i za każdą odpowiedź postawić sobie stopień.

Cyfra 5 oznacza „tak" bez żadnego wahania, 0 to bezapelacyjne „nie", cyfry pośrednie scharakretyzują stopnie uczuć wahających się w tę lub ową stronę, ku „tak" i „nie". Dodana suma odpowie pani na pytanie: „Czy jest pani przyjaciółką w 100 procentach?"

1. Czy w granicach, na jakie pozwalają pani środki materialne, jest pani zawsze gotowa służyć przyjaciółce pożyczką lub inną pomocą?

2. Czy dom pani jest zawsze otwarty jako schronisko dla przeżywającej ciężkie chwile przyjaciółki?

3. Czy umie pani zapomnieć o własnych troskach, aby wysłuchać zwierzeń nieszczęśliwej przyjaciółki?

4. Czy nie wymaga pani od swej przyjaciółki wiecznego uśmiechu i dobrego humoru?

5. Jeżeli wyświadcza pani swej przyjaciółce jakąś przysługę, czy umie pani nie przybierać wobec niej postawy lekceważącego dobroczyńcy?

6. Czy umie pani z cierpliwością anioła znosić nieznośne nawet błędy przyjaciółki?

7. Czy umie pani powiedzieć przyjaciółce całkiem niezasłużony komplement, aby następnie zwrócić jej delikatnie uwagę na jakąś niewłaściwość stroju lub postępowanie?

8. Czy pamięta pani o wszystkich urodzinach i imieninach swoich przyjaciółek?

9. Czy umie pani okazać zrozpaczonej przyjaciółce całą serdeczność i dobroć?

10. Czy nie opowiada pani nigdy o swych sprawunkach i toaletach biedniejszej przyjaciółce, albo o szczęściu domowym starej pannie, która nie ma męża i dzieci?

11. Czy umie pani słuchać zwierzeń, nie stawiając niedyskretnych pytań, na które — czuje pani — że przyjaciółka nie zechce odpowiedzieć?

12. Czy umie pani dochować tajemnicy, jaką powierzyła pani przyjaciółka?

13. Czy broni pani zawsze przyjaciółki wobec osób trzecich, nawet gdy okoliczności są przeciw niej?

14. Czy nigdy nie zazdrości pani przyjaciółce szczęścia, urody, elegancji, pieniędzy?

15. Czy umie pani przebaczyć przyjaciółce jej uchybienie i winy względem pani?

16. Czy wybrała pani swą najlepszą przyjaciółkę bez obliczania, że może być ona użyteczną znajomością?

17. Czy potrafi pani zrezygnować z przyjemności własnej, aby oddać usługę przyjaciółce, która pani potrzebuje?

18. Czy jest pani gotowa przezwyciężyć swą obawę, aby pielęgnować chorą przyjaciółkę?

19. Czy potrafi pani skłamać albo nawet poświęcić się, aby osłonić przyjaciółkę w trudnej sytuacji?

20. Jeżeli któraś z pani przyjaciółek zostanie nagle zrujnowana materialnie, czy mimo to nie przestanie jej pani odwiedzać, spotykać się z nią i zapraszać do siebie tak jak przed tym?

Miejmy nadzieję, że... każda z naszych przyjaciółek okaże się w tej ankiecie stuprocentową przyjaciółką!

A teraz inna kwestia. Czy możliwa jest przyjaźń pomiędzy mężczyzną i kobietą? W króciutkiej, przeprowadzonej na ten temat ankiecie „Votre Bonheur" znaleźli się i zwolennicy i przeciwnicy tej „męskodamskiej" przyjaźni.

Paul Reboux, znany literat nie pierwszej już młodości, należy do ludzi, którzy wierzą w przyjaźń kobiety z mężczyzną.

— Naturalnie, że możliwa jest przyjaźń pomiędzy mężczyzną i kobietą i to znacznie więcej dzisiaj niż dawniej. W naszych obecnych warunkach kobieta jest nam równa, nie jest już „owocem zakazanym", na który się patrzyło w sztywnym salonie pod podejrzliwym okiem tuzina ciotek i która w swym odosobnieniu romantycznie marzyła o mężczyźnie — panu i władcy. Dzisiaj przyjaźń jest nie tylko możliwa , ale istnieje naprawdę i nazwana być może jedynie największym dobrem naszych czasów.

Urocza artystka teatralna Madeleine Ozeray jest również tego samego zdania:

— Ależ oczywiście, że wierzę w przyjaźń między mężczyzną i kobietą, nie mogłabym w nią nie wierzyć. Jest to według mnie najczystsze uczucie, wyższe ponad miłość. Miłość pozostaje na swoim miejscu, a przyjaźń u nas, w środowisku artystycznym, to więcej niż miłość. Ja sama mam czterech przyjaciół mężczyzn, którym ufam bezgranicznie, i wyżej cenię tę przyjaźń, niż miłość, która w dzisiejszych czasach bywa tak krótkotrwała i tak mało daje szczęścia.

Wreszcie trzecia zwolenniczka przyjaźni z mężczyzną, znana lotniczka, Maryse Hiltz:

— W lotnictwie wszyscy piloci są kolegami. Powiedzenie o jednej wspólnej rodzinie ma tu prawdziwy sens. A, z nielicznymi wyjątkami, przyjaźń zaczyna się właśnie przez koleżeństwo. Wierzę w przyjaźń kobiety z mężczyzną. Jest czasem trudny okres do przejścia, ale gdy mężczyzna zaczyna traktować kobietę jak człowieka, kobieta ta posiada już najlepszą cząstkę mężczyzny: jego przyjaźń.

Obok tych, którzy wierzą w tę wzniosłą przyjaźń, są i tacy, którzy nie ufają zbytnio w istnienie „mieszanej" przyjaźni.

Student z Quartier Latin nie ufa jej zupełnie.

— Owszem, pomiędzy studentami i studentkami istnieje najserdeczniejsze koleżeństwo. Ale koleżeństwo jest tylko przedsionkiem przyjaźni. Przyjaźń między mężczyzną i kobietą należy do rzadkich wyjątków. Nie wierzę w nią zbytnio, chociaż swobodne koleżeństwo jest dzisiaj tak rozpowszechnione.

Słynny aktor „Komedii Francuskiej", Maurice Escande, głębiej uwydatnia to, czego nie potrafił podkreślić młody student Sorbony:

— Biedne kobiety, z którymi przyjaźnią się mężczyźni! Przyjaźń między mężczyznami to rzecz wspaniała i głęboka. Między kobietami też jest możliwa. Ale nigdy nie między mężczyzną i kobietą. Przyjaźń mężczyzny jest ubliżeniem, zniewagą dla kobiety. Ma ona oznaczać, że dana kobieta jest za mało ładna i ponętna na to, aby ją kochać. Wtedy, żeby jej zrobić przyjemność, mężczyzna ofiarowuje letnią przyjaźń, której brak uczucia. Ale co to jest warte!

Tego samego zdania jest Madeleine Luka, znana malarka, portrecistka dzieci:

— Co prawda zajmuję się tylko dziećmi i pędzlem, o innych sprawach życiowych mam słabe pojęcie, ale jednak nie wierzę w przyjaźń między kobietą i mężczyzną. Owszem, może istnieć pomiędzy nimi pewne uczucie, które przez omyłkę najczęściej nazywa się przyjaźnią, ale nie jest to prawdziwa przyjaźń. Zbyt wiele rzeczy pociąga kobietę ku mężczyźnie i odwrotnie, aby koleżeńskie zainteresowanie, które na początku znajomości nazwać można przyjaźnią, nie przerodziło się wkrótce w miłość. Jeśli to nie nastąpi, tym gorzej dla obojga. Ale o przyjaźni nie ma tu mowy!

Rozstrzygnijmy, kto w tym ciekawym sporze o przyjaźń jest najbliższym prawdy — my, czy... nasi przyjaciele, mężczyźni?

Jane



Z CAŁEGO Świata

WALKA Z RAKIEM

Niedawno mieliśmy w Warszawie „Tydzień walki z rakiem" i zbiórkę na ten cel, w której na pewno każdy w miarę możności brał udział. Nie od rzeczy więc będzie wspomnieć, że według przeprowadzonych w Ameryce obliczeń, w samych Stanach Zjednoczonych przeszło 29.000 osób zostało z raka wyleczonych.

GDZIE WOLNO FAŁSZOWAĆ PIENIĄDZE?

W Hollywood istnieje duża wytwórnia fałszywych banknotów i monet, produkująca nie tylko waluty amerykańskie, ale i obce. Pieniądze te, potrzebne bohaterom filmów na drobne lub grubsze wydatki, w zależności od tego czy są oni ubogimi studentami, czy też rozrzutnymi milionerami, z ekranu do złudzenia przypominają prawdziwe, w rzeczywistości jednak różnią się na tyle, że nie może być obaw, aby były puszczone w obieg. Nie zazdrośćmy więc patrząc na filmowego nababa, płacącego stosem szeleszczących banknotów za kaprysy swej żony, syna lub córki, ani nie żałujmy równo odliczonych paczek dolarów rabowanych z banku przez gangsterów, wszystko to bowiem jest nazwyczajniejszym w świecie „nabieraniem".

NAELEKTRYZOWANY PROROK

Jak wiadomo Ameryka jest siedliskiem najrozmaitszych sekt, których twórcy, żerując na ludzkiej naiwności, zbierają przeważnie grube pieniądze. Większość obywateli U.S.A. ma usposobienie dzieci, lubi tanie efekty i dreszczyk emocji o czym dobrze wiedzą domorośli prorocy. Otóż jeden z nich, niejaki p. Irwing Moon, używa w czasie wygłaszania swych płomiennych kazań metalowej płyty, na której staje bosymi nogami, oraz metalowych naparstków nakładanych na każdy palec u rąk. Poza tym uzbrojony w większą ilość baterii elektrycznych uruchamia je w odpowiednim momencie i efekt jest taki, że z jego wzniesionych do góry dłoni zaczynają się sypać iskry i błyskawice, co oczywiście robi na naiwnych słuchaczach olbrzymie wrażenie. Że prorokowi musi się doskonale powodzić, o tym może świadczyć fakt iż, jak sam się przyznaje, wydaje na „zelektryfikowanie" swoich kazań około 10.000 dolarów rocznie.

ZABAWNY PROCES ROZWODOWY

Bardzo zabawny proces rozwodowy miał niedawno miejsce w San Francisko. Pani Anna i pan Jack Weisinger postanowili się rozejść, ponieważ co wieczór już nie tylko sprzeczali się, ale dosłownie toczyli boje o... wygrzane miejsce w łóżku. Pani Anna, która kładła się znacznie wcześniej niż małżonek, uważała chyba zresztą słusznie, że nie ma żadnej racji, aby mu ustępowała ciepły kawałek kołdry i materaca oraz poduszki z chwilą, gdy pan i władca ma zamiar udać się na spoczynek. Innego zdania był mr. Jack, który, wracając późno zziębnięty, twierdził, że jako głowa domu ma prawo wymagać, by żona posunęła się i zostawiła mu miejsce już ogrzane. Ostatnio na tym tle doszło nawet między państwem Weisinger do bójki, tak że sąsiedzi zmuszeni byli wezwać policję. Sędzia od spraw rozwodowych orzekł, że najlepszym wyjściem z sytuacji będzie przeprowadzenie się do cieplejszego mieszkania, względnie ogrzewanie co wieczór łóżka tak, aby nikt nie był pokrzywdzony.

JUŻ STAROŻYTNI EGIPCJANIE MALOWALI SOBIE RZĘSY

Panie malujące sobie rzęsy na czarno a nawet granatowo lub srebrno (na wieczór bardzo modne są obecnie rzęsy kolorowe), nie wiedzą zapewne, że już w starożytnym Egipcie nie tylko kobiety, ale i mężczyźni robili to samo. Tylko że wtedy używali koloru zielonego i to nie dla upiększenia się, ale dla zabezpieczenia oczu przed zbyt jaskrawym światłem słonecznym.

ZAPACH WYWOŁUJE NASTROJE

W erze filmu niemego przy nakręcaniu scen miłosnych przygrywała zwykle sentymentalna muzyczka, wprowadzając w nastrój czołową parę bohaterów. Obecnie w filmie dźwiękowym dosyć rzadko można zastosować ten sposób, gdyż nie tylko dialog byłby zagłuszony, ale także muzyka grająca ni stąd, ni zowąd na jakiejś prerii na przykład lub w dzikiej dżungli wywołałaby śmieszny efekt. Otóż jeden z reżyserów amerykańskich Teodor Reed wpadł na pomysł dosyć oryginalny, mianowicie zastąpił melodię zapachem. Okazało się przy tym, że Bing Crosby (popularny pieśniarz, u nas mało znany), i jego partnerka Mary Carlisle najlepiej odgrywają sceny miłosne, gdy w studio unosi się zapach heliotropów, a Marta Raye, doskonała komiczka, dopiero wtedy wżywa się w rolę, gdy czuje zapach geranium. Poza tym, jeśli zdjęcia w atelier przedłużają się bardzo i zarówno artyści jak i cały personel techniczny jest już u kresu sił, wtedy w powietrzu rozpyla się zapach mięty, działający odświeżająco i wzmacniająco na wszystkich wyczerpanych pracą.

PODUSZKA — RADIO

Najnowszym udoskonaleniem z dziedziny radiofonii jest poduszka—odbiornik, która posiada jednocześnie zalety słuchawek i głośnika ,a nie posiada ich wad. Tak więc złożywszy głowę na tej poduszce przy otworze umieszczonego wewnątrz głośnika, słyszymy doskonale, a nie przeszkadzamy sąsiadom i jednocześnie nie potrzebujemy trzymać gniotących uszy słuchawek. Nowe to radio, skonstruowane naturalnie w Ameryce, może służyć jednak tylko komuś, kto znajduje się w pozycji leżącej. Podobno doskonale przy nim się zasypia, o ile oczywiście nie nadają audycji o napadzie Marsjan na ziemię, która niedawno wywołała taki popłoch w Stanach Zjednoczonych.

DZIWACZNY KONKURS

W Manayunk w Stanach Zjednoczonych zorganizowano niedawno iście amerykańskie zawody. Konkurs polegał na tym, aby z gumy do żucia wydmuchać jak największy balon, przy tym czas był ściśle ograniczony, nie wolno było bowiem dmuchać dłużej niż 3 minuty. Zwycięzcą został Frank Skowroński, chłopiec 12-letni, sądząc po nazwisku, prawdopodobnie Polak z pochodzenia. Niestety, w tym wypadku nie mamy wielkiego powodu, aby być dumnymi z „wyczynu" naszego rodaka.

JAK WYSIADUJĄ JAJKA PINGWINY

Pingwiny, żyjące w podbiegunowych krajach, nie zakładają gniazd. Jak więc mama pingwin wysiaduje swoje jajko, bo przecież nie może go porzucić na śniegu lub lodzie, licząc na to, że wylęgnie się samo? Otóż ptaki te, posiadające duże nogi o palcach połączonych błoną, umieszczają jajko na ich górnej powierzchni i przysiadają na nim. W ten sposób zadatek na przyszłego potomka ogrzewany zarówno z góry jak i z dołu, czuje się doskonale i rozwija normalnie, otoczony matczynym ciepłem ze wszystkich stron, mimo że na dworze jest trzaskający mróz.

PRZYJEMNE BADANIE PSYCHOTECHNICZNE

Badania psychotechniczne przeprowadzane coraz częściej tak przy wyborze zawodu jak i przy sprawdzaniu inteligencji i rozwoju dzieci, odbywają się przeważnie przy pomocy maszyn. W amerykańskich szkołach, przy badaniu inteligencji dzieci, stosuje się często nowowprowadzone automaty, które w zamian za dobrą odpowiedź wyrzucają cukierek. Czy jest to mądre pedagogicznie posunięcie, można się sprzeczać, fakt jednak pozostanie faktem, że od czasu wprowadzenia nowych automatów, dzieci bardzo chętnie poddają się badaniom, a nawet, dziwnym trafem, procent dobrych odpowiedzi jest znacznie większy niż przed tym. Można by wobec tego przypuszczać, że albo poziom inteligencji dzieci w U.S.A. podniósł się ostatnio gwałtownie, albo... ale lepiej nie wyciągajmy pochopnych wniosków.

Gwiazdka pod znakiem wychowania fizycznego

Zbliża się Boże Narodzenie a z nim trudny dla każdego problem świątecznych podarków. Co dać Zbyszkowi, co Helence, a co Władkowi, żeby im zrobić przyjemność i żeby to było jednocześnie coś pożytecznego, coś, co się nie znudzi po kilku dniach, nie zostanie rzucone w kąt i zapomniane raz na zawsze.

Obecnie, gdy zainteresowanie młodzieży wychowaniem fizycznym i sportami wciąż wzrasta, sprawa prezentu gwiazdkowego nie powinna nastręczać większych trudności. Rower, marzenie niejednego chłopca i dziewczynki, jest ze względu na porę roku mniej aktualny, tak samo jak i ze względu na wysoką cenę. Nie wszyscy rodzice mogą sobie na taki wydatek pozwolić, ale narty lub łyżwy to już inna sprawa. Zarówno łyżwiarstwo jak i narciarstwo można uprawiać od bardzo młodych lat. Normalnie rozwinięte, zdrowe dziecko już w wieku 6 lat może zacząć chodzić na ślizgawkę, a w wieku 7—8 lat zacząć uprawiać narciarstwo. Dla małego dziecka można na początek kupić specjalne łyżwy o podwójnych ostrzach, które ułatwią mu utrzymanie równowagi. Tak samo istnieją specjalne dziecinne narty, posiadające zamiast normalnego wiązania tak zwany „kalosz" nadający się do włożenia na każdy bucik. Zarówno jedne jak i drugie mają jednak mało wspólnego ze sprzętem sportowym, to też gdy dziecko oswoi się już ze śniegiem i lodem, należy je zmienić na normalne, albo, jeśli dziecko nie jest zbyt lękliwe, obdarować je od razu normalną parą nart czy łyżew. Dla dzieci jeszcze młodszych doskonałym prezentem będą saneczki, ale nie w postaci fotelika na płozach w którym rozsiadłszy się wygodnie dziecko będzie ciągnięte po parku przez bonę lub mamę, ale zwyczajne saneczki bez poręczy, na których można samodzielnie zjeżdżać z górki w najrozmaitszy sposób, a specjalnie „na leżący" — pozycji ulubionej przez wszystkie dzieci.

Dla najmłodszych pociech mamy więc trzy podarki, niezbyt kosztowne, a bardzo pożyteczne. Jeśli chodzi o dzieci starsze i młodzież, to sytuacja o tyle ulegnie zmianie, że prócz sprzętu konieczny jest także specjalny strój. Dziecko pójdzie na ślizgawkę, narty czy sanki w swoich długich kamaszkach czy innym stroju używanym do zimowych spacerów (oczywiście nie mogą to być żadne grube i długie futerka, zbyt ciepłe szubki ani nic w tym guście), a młodzież musi mieć już odpowiedni ubiór, co zwiększa bardzo koszty. Najlepiej zaradzić temu w ten sposób: powiedzieć wprost innym członkom rodziny, od których chłopiec czy dziewczynka dostaje zazwyczaj prezenty, że np. Kazio czy Jadzia otrzymują na Gwiazdkę ekwipunek narciarski względnie łyżwiarski, brak im jednak do kompletu tego, tego i tego. Niech więc tatuś sprawi buciki, ciocia wykosztuje się na spodnie, a babcia zrobi na drutach sweter, rękawiczki i skarpetki. W ten sposób wspólnymi siłami rodzina może sprawić dziecku dużą przyjemność, obdarowując go rzeczą o znaczeniu praktycznym i wychowawczym zarazem.



Balowe stroje i przybrania.

Ale na nartach i łyżwach nie kończą się przecież podarki o charakterze sportowym. Mamy jeszcze ping-ponga, grę sportową coraz bardziej popularną i cieszącą się wielkim powodzeniem tak wśród młodzieży starszej jak i młodszej płci obojga. Rakietki, piłki i siatka to wydatek nie duży, tym bardziej, że można nim obdarzyć od razu dwie osoby. Najgorzej jest z przepisowym stołem, ale przeważnie stół w jadalnym zastępuje go dosyć szczęśliwie, wreszcie sprawienie składanego blatu o odpowiednich rozmiarach nie jest wielkim luksusem.

Chłopcu dużą przyjemność zrobi napewno piłka do futbolu, siatkówki lub koszykówki, sprzęt hockeyowy (jeżeli jeździ już dobrze na łyżwach), a jeśli uprawia turystykę kolarską, kajakową, narciarską czy pieszą, to ekwipunek turystyczny: spirytusowa kuchenka turystyczna, komplet naczyń, latarka elektryczna, mocny solidny nóż czy scyzoryk, plecak itp. Sprzęt turystyczny będzie także dobrym prezentem dla dziewczynki lubiącej wycieczki i wyjeżdżającej na obozy szkolne, harcerskie itp.

Nieco starsza młodzież na pewno będzie bardzo zadowolona, otrzymawszy któryś z tomów „Biblioteczki Sportowej" (nakładem Głównej Księgarni Wojskowej). W zależności od zainteresowań można tam znaleźć ciekawe i praktyczne wiadomości z dziedziny łyżwiarstwa, narciarstwa, lekkiej atletyki, kolarstwa, wioślarstwa i wszelkich gałęzi sportu. Trzeba się tylko upewnić, czym komu najlepiej dogodzić.

Do tej pory była mowa tylko o dzieciach i młodzieży, ale oczywiście i dorośli mają przecież na Gwiazdkę swoje prawa. Obecnie zajmują się sportami nawet ludzie siwowłosi, to też ten sam ekwipunek narciarski, łyżwiarski, turystyczny, czy nawet ping - pong, może zrobić przyjemność nie tylko 12-letniemu synowi, ale i jego trzydziestoparoletniej mamie, bądź jeszcze starszemu ojcu (nie piszę o babci i dziadku, choć znam takich, którzy z wnukami grali w ping-ponga i nawet wygrywali). Niestety, u nas dużo jest jeszcze przesądów na tym tle, że w pewnym wieku to i to już nie wypada, że matka dzieciom nie powinna chodzić na ślizgawkę, grać w siatkówkę itp.

Z przesądami trzeba jednak walczyć, i gdy świeczki na choince zapłoną, na pewno zarówno dzieci, młodzież jak i dorośli ucieszą się z podarków, które pozwolą im wyrwać się na świeże powietrze i zażyć trochę dobroczynnego ruchu. *J. R.*



List z Warszawy

Kochana Marychno!

Jak Ci już o tym pisałam, wybrałam się w ubiegłą niedzielę do nowej kawiarni na Krakowskim Przedmieściu (naprzeciw pomnika Kopernika, wiesz?), która nosi bardzo zabawną nazwę „Przez dziurkę od klucza". Był tam tego dnia poranek humoru i satyry Zygmunta Ipohorskiego, popularnego felietonisty i literata. Nim się jednak zaczęły dowcipne złośliwostki o kobietach (każdy mężczyzna - satyryk lubi sobie strzępić pióro i język na tym odwiecznym temacie), obejrzałam sobie dokładnie kawiarnię, która jest i nowa i oryginalna i ładna. Nie darmo Warszawa jest nazywana „miastem kawiarni". Każdy prawdziwy warszawiak nie może przeżyć dnia bez „swojej" kawiarni, „swoich" gazet, „swoich" ploteczek przy „swojej" pół czarnej. Niedawno do rzędu Lardellich, Loursea, Gastronomii, Ziemiańskich i Cafe-Clubów przybyła nowa „Przez dziurkę od klucza". Wchodzi się naprawdę „przez dziurkę od klucza", jak głosi niebieski neon nad drzwiami. Wejście jest bowiem urządzone jak olbrzymia szara dziurka od klucza. Wnętrze projektowali: Stanisław Grajewski i Lech Grześkiewicz. Wnętrze rzeczywiście bardzo ładne. Zaciszne loże, ustronne kąciki, meble o kwadratowych siedzeniach i zabawnych okrągłych oparciach, szerokie kanapki, wszystkie kremowo-beżowe, przetkane brunatnym i czerwienią. Światło promieniuje... z blatów stolików, matowo-białych, ozdobionych barwnymi i coraz to innymi motywami. Zabawna ale i wysoce artystyczna jest dekoracja ścian. Oto namalowane jezioro, trzciny, a hoża krakowianka łowi ryby... Ale podczas gdy wszystko jest malowane, krakowianka prezentuje autentyczne, przylepione do ściany korale i spódniczki. Tak samo chata chłopska, płacząca babina, grajek i prawdziwy Maciek, leżący na desce, który podskoczy może zaraz, gdy malowany skrzypek zagra obertasa. I góral — lalka, w autentycznym pięknym stroju, który marząco patrzy na góry i hale. To połączenie malarstwa i prawdziwych lalek, plastycznych figur, barwnych materiałów wygląda i zabawnie i ładnie. Oryginalna i szczęśliwa dekoracja stwarza miłe, ciepłe wnętrze, efekta dopełniają kwiaty, dyskretne światło i miła muzyka. Jednym słowem miły lokal, gdzie przyjemnie jest porozmawiać, przejrzeć pisma albo i posłuchać zabawnych rzeczy, jak to miało miejsce w niedzielę.

Zygmunt Ipohorski, któremu w recytacjach sekundował Tadeusz Frenkiel, znęcał się dowcipnie nad kobietami, kobietkami i kobieciątkami, deklamował zabawne wierszyki i opowiadał o swych miłych przyjaciołach, którzy na pytanie pełne oburzenia „Czy wiesz, jak się nazywa człowiek, który cały dzień spędza w knajpie?" odpowiadają spokojnie: „Wiem, kelner". Jednym słowem wszyscy byli zadowoleni: i autor (z oklasków) i panowie (z tego, co usłyszeli o żonach) i panie najliczniejsze na sali (z tego, czego się dowiedziały o swoich... przyjaciółkach). Poranek był przyjemny i wesoły, a sympatyczna „Dziurka" zyskała sobie dwie zwolenniczki: mnie i ...ciebie, bo gdy będziesz w Warszawie, musimy koniecznie zajrzeć sobie razem „przez dziurkę od klucza".

W kawiarni więc było wesoło i miło, za to gorzej mi się udał teatr w tym tygodniu. W warszawskich teatrach zrobiły się nagle modne tematy... złodziejskie. W „Cyruliku Warszawskim" idzie (ciesząca się powodzeniem!) historia złodziejska „Fric-Frac, czyli sprzedajemy Warszawę". Jest tam i naiwny kmiotek, któremu sprzedają kolumnę Zygmunta i tramwaje miejskie, i włamanie do sklepu jubilerskiego i panna Irenka i sentymentalne piosenki i urocza złodziejka, w której się kochają poczciwi „szarzy ludzie". Nie mając na to zbyt wielkiej ochoty, wybrałam się do teatru Nowego na angielską sztukę Priestleya „Złoty deszcz" i tu też trafiłam na kryminał. Komedia jest właściwie niby zabawna, świetnie grana przez cały zespół z Zelwerowiczem na czele i patrzy się z zainteresowaniem na bieg akcji, ale sztuka ta nie daje widzowi nic. Zresztą streszczę Ci komedyjkę, oceń ją sama.

Arcyprzyzwoity i zamożny dom angielski. Mama, zaręczająca się córka, ciocia trochę jędzowata, wuj — stary niebieski ptak i papcio — papcio, zamożny właściciel hurtowni, hodujący pomidory, leniwy i nudny, który w pierwszym akcie, pod nieobecność żony, zwierza się reszcie rodziny, że jest — fałszerzem pieniędzy. W miłym domu szerzy się przerażenie. I wuj i narzeczony córki chcieli wyciągnąć od tatusia trochę pieniędzy, córka z nudów wzdychała do silnych wrażeń — teraz wszyscy kamienieją ze strachu na dźwięk dzwonka. A może to policja? Mimo zakazu grubego papy — fałszerza i zamiłowanego ogrodnika w jednej osobie, mama dowiaduje się o wszystkim, ale wyśmiewa obawy reszty rodziny. Poczciwy tatuś nie może być żadnym fałszerzem, ona by coś o tym wiedziała. Ale mili wujaszkowie opuszczają dom, w którym prawem kaduka mieszkali, bo okazało się, że boją się tylko o własną skórę, a córka zrywa z narzeczonym, który jak się okazuje liczył tylko na pieniądze. Zdawałoby się więc, że był to żart papy i że się doskonale udał. Tymczasem przychodzi detektyw do miłego papy. I okazuje się, że jednak tatuś mimo wiary całej rodziny macza palce w niejasnych interesach. Rozmowa tatusia z detektywem jest pasjonująco ciekawa, widzowie podskakują na krzesłach z niecierpliwości: „Fałszerz czy nie? czy go aresztują? co dalej?", ale kończy się wszystko niby dobrze. Za mało jest jeszcze okoliczności obciążających, papa zostanie na wolności. Bezkarny fałszerz, jako idealny ojciec, niby dla rozerwania strapionej jedynaczki, wyjeżdża w daleką podróż i na tym się rzecz kończy.

Jak więc widzisz, „Złoty deszcz" (tytuł chyba nawiązuje do pieniędzy?) jest mało wartą błahostką teatralną, na którą właściwie szkoda czasu, gdyby nie doskonała gra (Zelwerowicz w roli głównej daje miarę swego wspaniałego talentu) i piękne dekoracje. Ten jadalny pokój w podmiejskiej willi z cieplarnią w tyle, śliczne nowoczesne meble, pomysłowe oświetlenie są warte zobaczenia. Ale sama sztuka raczej nie. Czekam teraz na „Maskaradę" Iwaszkiewicza (rzecz o Puszkinie) i Cwojdzińskiego „Temperamenty". Mam nadzieję, że te już bliskie dwie premiery polskich autorów dadzą więcej pięknych wrażeń niż angielskie bzdurki o fałszywych pieniążkach.

Nie znaczy to bynajmniej, żebym z kretesem potępiała wszystko, co się w warszawskich teatrach dzieje. Właśnie teraz mamy dwa bardzo ciekawe występy gościnne.

Jeden to awangardowy teatr z Krakowa „Cricot", drugi — słynna opera dziewcząt japońskich, Takarazuka. Niewiele mi już dziś miejsca zostało, więc piękne Japonki zostawię na następny list. Chcę uporządkować trochę swoje wrażenia, bo dopiero wczoraj byłam na tej dziewczęcej operze i trochę więcej chcę o tym Ci napisać, zachowaj więc swą ciekawość w tym względzie do przyszłego tygodnia. Dziś, kiedy się już tak zaczęła gawęda o teatrze, opowiem Ci jeszcze o teatrzyku „Cricot".

Ta francuska nazwa oznacza krakowski teatr awangardy plastycznej, czyli środowiska wśród artystów najbardziej nowocześnie rewolucyjnego. Ten więc ultra-nowoczesny teatr przyjechał do nas z... farsą o mistrzu Patelinie, znanym utworem uroczego starofrancuskiego teatru średniowiecza. Najradykalniejsza nowoczesność sięga do... średniowiecza, czyż nie osobliwy to znak o specyficznym smaku?

„Cricot" przywiózł do Warszawy uroczą farsę francuską, symbol i syntezę wszystkich fars. Farsa oznacza, jak przyzwyczailiśmy się myśleć, utwór sceniczny niezbyt wybredny, o hałaśliwym i mało subtelnym humorze i grubych efektach. Sama nazwa farsy zapożyczona jest z kuchni. Tak! Wyraz ten oznaczał bowiem nadzienie od łacińskiego „farcire" — napychać. Z kuchni zrobił karierę na deskach teatralnych. Teatr średniowieczny był u zarania swego istnienia drugim kościołem. Wystawiał (przeważnie na stopniach kościołów, które stanowiły scenę na otwartym placu) wspaniałe misteria, ilustrujące żywoty świętych, uscenizowane cuda, Stary i Nowy Testament. Misteria te trwały nieraz po kilka dni. Aby dać wytchnienie widzom, w przerwach między poszczególnymi częściami misteriów zaczęto dawać krótkie wesołe scenki, właśnie farsy, które „nadziewały" wzniosłe i pobożne widowiska. Jedną z takich najbardziej znanych, klasycznych fars jest „Mistrz Patelin" z drugiej połowy XV wieku.

Mistrz Patelin jest sobie mizernym adwokaciną bez klientów i pieniędzy, ale też

i bez skrupułów. Kupuje na kredyt u kupca Wilhelma kilka metrów drogiego materiału. Gdy po kilku godzinach Wilhelm przychodzi po obiecaną zapłatę, znajduje mistrza Patelina chorego, jęczącego w okropnej gorączce. Wilhelm, poczciwy ale i głupi, tłumaczy sobie, że się omylił i że ten biedny chory człowiek nie mógł u niego rano kupować materiału w najlepszym zdrowiu i humorze i nie żąda już pieniędzy od sprytnego Patelina. Ale trzeba trafu, że tego samego popołudnia Wilhelm ma sprawę w sądzie: pastuch ukradł mu kilka baranów i kupiec dochodzi swej własności. I oto w obrońcy pastucha Wilhelm znowu poznaje Patelina. Doszczętnie ogłupiony, plącze już w zeznaniach wszystko, sukno, pieniądze, barany, tak że sędzia uznaje go za wariata, a pastucha uniewinnia.

Triumf Patelina wydaje się więc zupełny, ale gdy przychodzi do zapłaty za obronę, pastuch, który spostrzegł machinacje Patelina, zamiast zapłaty odpowiada mu „Bee!". W ten sposób prosty chłop oszukuje sprytnego adwokata.

Oto krótka treść tej nieskomplikowanej, bez mała pięćsetletniej, klasycznej farsy starofrancuskiej, która wybornie bawi w teatrzyku „Cricot" wybredną publiczność XX wieku. Nadzwyczajne przedstawienie! Półgłupi pastuch, oszukujący kutego na cztery nogi i łowiącego rybki w mętnej wodzie adwokata, jest wyborną, bezpośrednią i pełną niekłamanego humoru ilustracją polskiego przysłowia „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada". A najnowocześniejszy teatr, sięgający do średniowiecza w poszukiwaniu rewelacyjnego repertuaru, to wyjątkowe i niezmiernie interesujące, a prawdziwie kulturalne widowisko. No, a za tydzień pogawędzimy o egzotycznych skośnookich gościach z Nipponu.

Lala



z książką w przyjaźni

Bogatym plonem mogą się poszczycić tegoroczne wydawnictwa gwiazdkowe dla młodzieży. Książek jest obfitość, a dobór tak pod względem treści, jak i zewnętrznej szaty utrzymany jest na bardzo wysokim poziomie. I jeszcze jeden warunek dochowany jest w ostatnim dorobku wydawniczym, uwzględniona została rozpiętość wieku młodocianych czytelników i dla każdego okresu ich życia zapewnione są literackie „nowości". Przeglądu tych nowości dokonamy według wydawnictw, przechodząc od książek dla najmłodszych do książek dla dorastającej młodzieży.

*

Zasłużone Wydawnictwo *M. Arcta w Warszawie* przygotowało szereg wartościowych książek, z których parę cieszy się kilkakrotnie wznawianymi nakładami.

M. Buyno-Arctowej: „Czytajmy sami", to książeczka dla najmłodszych miłośników samodzielnej lektury. Powiastki, wypełniające ten zbiorek wyposażone są tak pod względem starannego doboru treści, jak i formy ich opracowania w rzetelną wartość artystyczną i literacką.

Heleny Grotowskiej: „Jeniec z północy" to pełen emocji epizod wyprawy polarnej, historia białego niedźwiadka pogodzonego z człowiekiem.

Znawstwo podbiegunowej przyrody i głębokie umiłowanie zwierząt pozwoliły autorce wyposażyć jej pracę nie tylko w zasób cennych wiadomości, lecz w szeroki, bo ogólnoludzki widnokrąg.

Zuzanny Rabskiej: „Baśnie Kaszubskie" wprowadzają młodocianych czytelników od 10—14 lat w pełną tajemniczości sferę niesamowitych wydarzeń. Świat mistyczny, romantyczny, wytropiony z podań ludu kaszubskiego, podaje autorka w formie doskonale przyswajalnej dla żądnych emocji i cudowności młodych umysłów. A ożywiona szczerym sentymentem dla Kaszubów, potrafi Zuzanna Rabska rozniecić i w sercach dziatwy podziw i uczucie dla szlachetnej poezji, jaką dusza tego pomorskiego ludu po dziś dzień zachowała.

Tom Grill: „Jeździec w masce". Powieść ta jest epopeją życia i bohaterskich czynów tajemniczego jeźdźca na białym koniu. El Coyote, którego twarzy nikt nie widział, jest uosobieniem szlachetności, sprawiedliwości i ofiary dla idei. Jest symbolem obrony biednych i uciskanych przed ciemiężcami. Jest bohaterem uśmierzającym żywioły w imię zwycięstwa prawdy i dobra. Tłem powieści są barwne obrazy z życia mieszkańców pogranicza Stanów Zjednoczonych i Meksyku, ludzi dobrych i złych, lecz zawsze dzielnych i nieustraszonych, bo na małych i miernych w tym środowisku miejsca być nie może.

Bohdana Dyakowskiego: „Nasz las i jego mieszkańcy", to wielka, fascynująca księga życia dla czytelników każdego wieku. Autor z głęboką wiedzą przyrodnika i bogatą duszą artysty zapuścił się w wędrówkę poprzez las i świat jego mieszkańców, uprowadzając ze sobą urzeczonego, roztoczonym obrazem cudów przyrody czytelnika.

Od zimy do przedzimowego snu, poprzez cztery pory roku przebija się Dyakowski przez knieję i wydziera jej zazdrośnie strzeżone przed ludzkim okiem tajemnice bytowania — życia lasu.

Mocna, zwarta niemal epicka treść tej książki uzupełniona została akwafortami Kamila Mackiewicza o tak niepospolicie wyczutym i artystycznie oddanym nastroju, że ilustracje zmontowały się samoistnie w nierozerwalną całość z tekstem.

*

Wydawnictwo *J. Mortkowicza w Warszawie* dało cztery cenne nowości, z których jedna tylko jest tłumaczeniem z literatury obcej, pozostałe to oryginalna twórczość rodzima.

Jan Brzechwa, który w roku zeszłym podbił serca najmłodszych czytelników książką pt. *„Tańcowała igła z nitką"* dał obecnie dziatwie rzecz nową i niezrównaną, zarówno w swej niedoścignionej żartobliwości, pomysłowości, jak i artystycznej formie opracowania. Ta książka, to historia *„Kaczki—Dziwaczki"*, która „zamiast trzymać się rzeczki, robiła piesze wycieczki". Dzieje tych wycieczek są stekiem niefortunności i komeraży tak humorystycznych, że dorośli będą się nimi bawili nie mniej od dzieci.

Jan Brzechwa nie zapomiał o starszej dziatwie, tej dał zbiór poezji pt. *„Imię Wielkości"*—wiersze o Józefie Piłsudskim. W rymach prostych i niewyszukanych zamknął Brzechwa szlachetny metal głębokiego uczucia i przekuł go w formę żołnierskiej czci dla niezatartej w sercach potomnych pamięci Wodza.

Maria Dąbrowska w swej nowej książce pt. *„Czyste serca"* wydobyła znów pierwszoplanowo z filmu życia cały szereg dziecięcych istnień. Przemiany młodocianych dusz pod życiodajnym działaniem dobra, szlachetnej pomocy i miłości, dusz rozkwitających jak zwarzone kwiaty, którym nagle dane jest zakosztować potęgi słońca — to istotny motyw szeregu opowiadań o czystych dziecięcych serduszkach, bijących w piersiach rozłobuzowanych i pozornie nic niewartych łobuziaków.

Hugh Lofting — książkami o *Doktorze Dolittle* bogato ilustrowanymi przez autora, koronuje wydawnictwa gwiazdkowe Mortkowicza. Kto choć jedną z tych książek przeczytał, sięgnie po następne tomy, których w doskonałym przekładzie Janiny Mortkowiczowej ukazało się dotychczas cztery.

Tom pierwszy *„Doktór Dolittle i jego zwierzęta"* wprowadza czytelnika w cudowny świat porozumienia człowieka ze zwierzęciem i harmonijnego zobopólnego ich współżycia. Drugi tom nosi tytuł: *„Podróże doktora Dolittle"*, dalej idzie *„Cyrk doktora Dolittle"* i wreszcie *„Opera doktora Dolittle"*.

Mała, pocieszna postać doktora jest upostaciowaniem wiedzy przyrodniczej w najszerszym znaczeniu i zasięgu. Jest przy tym symbolem najszlachetniejszych właściwości ludzkiej duszy, skoncentrowanych w jednym ognisku miłosierdzia, dobroci, współczucia i dobrze czynienia. Humor, z

jakim Lofting fantazjuje na temat przygód doktora Dolittle, świadczy o mądrości autora, który nie moralizatorstwem, lecz pobudzaniem do życia utajonych w człowieku najlepszych jego wartości, uczy, oświeca i zaprawia do zamiłowania w dobrym. Nic więc dziwnego, że po zapoznaniu się z tymi książkami, młodzież będzie z niecierpliwością oczekiwała dalszych tomów tej zajmującej powieści.

*

Wydawnictwa świąteczne *J. Przeworskiego w Warszawie,* do których przechodzimy z kolei, olśniewają oczy przede wszystkim barwnością i przepychem zewnętrznych swych szat, choć i bogactwo treści do szat tych jest przystosowane.

Walt Disney — „Królewna Śnieżka", z tekstem przystosowanym z oryginału Grimm'a do adaptacji filmowej przez znakomitego rysownika, daje w wydaniu książkowym wrażenie pokojowej kamery Pathé-Baby. Można książeczkę czytać, oglądać obrazki i czuć się jak w bajce, jak w kinie. Tekst oryginału spolszczyła z wdziękiem i prostotą Irena Tuwim.

Tej samej tłumaczce mamy do zawdzięczenia przyswojenie polskiej literaturze dziecięcej dwóch książek *A. A. Milne* — 1) *„Kubuś Puchatek"* i 2) *„Chatka Puchatka"*. Są to rozkoszne, czarujące gawędy o współżyciu małego Krzysia z jego czworonożnymi przyjaciółmi: Misiem—Puchatkiem, Prosiaczkiem—Nieboraczkiem, Sową—Przemądrzałą, Królikiem, Osiołkiem — Kłapouszkiem i całą gromadką jeszcze innych zwierzątek. Powaga, z jaką ten iluzoryczny światek odnosi się do przeżywanych wydarzeń, i ta niezmącona najlżejszym zwątpieniem zabawa w rzeczywistość, zarówno ze strony Krzysia, jego towarzyszy, jak i dyskretnego niezmiernie w swej roli „gawędziarza", stwarzają w rezultacie atmosferę beztroskiego, nieuchwytnego w swym źródle humoru i nieprzepartego wdzięku. Obie książki bogato zilustrował sam autor, przy czym tak strona graficzna, jak i literacka tłumaczenia polskiego w pełni zachowały wartości oryginalnego wydawnictwa.

Julian Tuwim przygotował dla swych najmłodszych czytelników aż trzy piękne książki gwiazdkowe: 1) *„O panu Tralalińskim"* z ilustracjami Franciszki Themerson; 2) *„Zosia—Samosia"* z ilustracjami E. Manteuffla; i 3) *„Słoń Trąbalski"* z ilustracjami Jankowskiej.

W krótkich, wesołych, rytmicznych wierszykach autor bardzo zręcznie przemyca głębszy sens prawd życiowych, które, tak niby niepostrzeżenie dla nich samych, osiadają ziarenkiem refleksji w umyśle słuchacza czy małego czytelnika. Wśród tych wierszyków trafiają się cacka tak misternej roboty, że czytelnik zachłystuje się podziwem dla: „Figielka" o błyskotliwych kalamburach słówek, dla „Słonia Trąbalskiego"—wiecznego dystrakta, i dla „Spóźnionego słowika", który jest miniaturowym arcydziełem poetyckiego kunsztu.

Na zakończenie pozostaje do omówienia nowa książka popularnej autorki dla młodzieży *Jadwigi Korczakowskiej: „Dzieci podwórka".*

Autorka celuje w psychologicznych konfliktach dzieci żyjących poza nawiasem normalnego dzieciństwa. Zna dobrze dziecięcą duszę i potrafi ukazać czytelnikowi jej zmagania na tle szarej, codziennej kanwy życia. I mimo tej powszedniej szarości fabuła książki zachowuje pierwiastek emocjonalny, interesuje czytelnika i daje mu w rezultacie lektury miłe uczucie dosytu. Bo akcja rozwija się logicznie, wypadki, choć są dziełem losu, owiewa zawsze tchnienie optymizmu i wiary w zwycięstwo dobra nad złym, co znowu stanowi niepodzielną zasługę autorki.

Maria Ankiewiczowa.

K. Legotke

ZAGUBIONE DZIECINSTWO

Powieść

Stryjenka zwraca się nagle ku Ewie. Podsuwa jej talerzyk z kawałkiem tortu, sporym ale nie za dużym i stara się uśmiechnąć uprzejmie wąskimi, ukarminowanymi wargami.

— Czy pan Tomasz często u was bywa?

— Wujek Tomasz przychodzi do nas co dzień — odpowiada Ewa, umyślnie akcentując wyraz „wujek" — O, Maria mówi, że wuj Tomasz opiekuje się nami więcej niż cała nasza rodzina. Z wyjątkiem ciotki Hanki oczywiście.

Ewa nie jest małą, nierozgarniętą dziewczynką i wie, że tego nie należało mówić. Tego stanowczo nie należało mówić, ale to był właśnie odwet za „tamto w przedpokoju", za to że „Marii się nie chce pracować" i że Michaś jest niepotrzebnym zbytecznym dzieckiem.

Stryjenka Janina kiwa głową. Raz po raz, na prawo i lewo, w przód i w tył jak zdziwiona czapla.

— Nazywacie tego pana wujkiem, tak, tak — cedzi wolno przez ukarminowane wargi — to zapewne ucieszysz się, Ewo, jeśli pan Tomasz ożeni się z Marią.

Ewa szeroko, szeroko otwiera oczy.

Otrząsa się.

Strumień zimnej, lodowatej wody płynie po plecach wzdłuż kręgosłupa, przejmuje dreszczem całe ciało, zalewa głowę i oczy, ścieka kroplami z włosów.

Czternaście ciemnych i słodkich wiśni, skrzepniętych w złotej pianie kremu krąży w koło, tańczy na stole w takt melodii wydzwanianej przez nakrycia, noże i widelce, które tu i tam przesuwa stryjenka Janina. Z podstawy sypią się pamarańcze krągłe, złote i duże. Już przed oczami nie ma nic tylko te wiśnie i te pomarańcze, które tańczą wkoło coraz prędzej, coraz prędzej, coraz prędzej.

Na stole nie ma jednego tortu. Jest ich wiele: trzy, pięć, osiem, dziesięć wysokich, kolistych tortów ozdobionych wiśniami. W lewo i w prawo, w prawo i w lewo, do góry i na dół chyboce się zastawiony stół okryty obrusem i przystrojony wiązankami ciętych, jesiennych róż o aksamitnych płatkach.

— Wuj Tomasz ożeni się z Marią....

Ewa ma pełno w ustach mdłego, słodkiego do obrzydliwości, dławiącego kremu. Pewnie dlatego zachłystuje się słowami, gdy rzucając na stół talerzyk z kawałkiem niedojedzonego tortu woła do stryjenki:

— Nie chcę, nie chcę, nie potrzebuję waszego tortu z czternastoma wiśniami!

Ściąga brwi, zaciska powieki, stula rzęsy w gniewną, ostrą szczotkę. Oczy pod powiekami są suche — ani jednej łzy. Ani jednej łzy. Sama nie wie w jaki sposób trafia do drzwi, wbiega do gabinetu stryja, gdzie przy stoliku do kart stoi Staszek spokojny i uśmiechnięty, Staszek, który nic nie wie i nic nie przeczuwa.

Ewa szarpie go za ramiona.

— Chodźmy, w tej chwili chodźmy do domu.

Staszek macha niecierpliwie ręką.

— Jeszcze wcześnie, dopiero ósma godzina.

Ewa przysuwa tuż blisko do jego twarzy swą gniewnie zaciętą twarz o ostro ściągniętych brwiach i szepce mu do ucha:

— Stryjenka powiedziała straszną rzecz ...na Marię, rozumiesz?

Staszek kiwa głową. Staszek się nigdy nie dziwi i nigdy o nic niepotrzebnie nie pyta. Po prostu wolno i poważnie kiwa głową i ujmuje Ewę za rękę. Wymykają się razem do przedpokoju. Staszek chce cicho, ostrożnie zamknąć drzwi, ale Ewa na to nie może się zgodzić. Otwiera je ponownie na całą szerokość i trzaska nimi z całej siły, aż głuchy łoskot rozbiega się po klatce schodowej.

*

— Czy mogę przyjść do ciebie do łóżka? — pyta Ewa nieśmiało.

Maria gdzieś tam w szarym półmroku mruczy sennie i przyzwalająco. Ewa wsuwa się do niej pod kołdrę z zimnymi kolanami, ziębnięta i drżąca. Maria jest ciepła, ogarnia i przytula tym ciepłem Ewę. W mroku wisi bladawe okno, przecięte ramą na cztery prostokąty. Od okna biegnie falą poranka chłód, dotkliwy jak ostre, krótkie ukłucie szpilek. Ewa kręci się na łóżku niespokojnie, przewraca z boku na bok, ogarnia rękami koszulę, odsuwa włosy z czoła. Maria też nie śpi. Unosi się właśnie na łokciu, pochyla głowę i zagląda w twarz Ewy. Ewa widzi tuż nad swymi oczami — oczy Marii — dwie dobre, jasne, zbladłe o świcie gwiazdy.

— Nie możesz spać? — pyta Maria.

Ewa nagle zarzuca jej ramiona na szyję. Przymyka oczy, bo wtedy łatwiej jest zdobyć się na odwagę.

— Mamusiu — szepcze w mrok wstającego dnia — powiedz, że to nieprawda. Bo widzisz to nie chodzi o ciebie czy o nas... ale, nie wiem, nie wiem coby sobie Andrzej pomyślał. Powiedz, że nieprawda. Że wujek Tomasz nigdy nie będzie naszym nowym tatusiem.

Głowa Marii opada na poduszkę. Oczy już nie świecą, zapadły gdzieś głęboko pod powieki. W mroku powszedniego, wstającego dnia, waży się cisza. Za oknem jednostajnie i monotonnie siurka skapująca po rynnie woda.

W powietrzu waży się cisza.

Maria otwiera oczy. Rzuca słowa wyraźnie, ciężko i ostro, nie do Ewy a wprost ponad swą głowę. Słowa, które same o sobie wiedzą, że są ważne, które same dla siebie są wyrokiem.

— Nigdy nie będzie, Ewo.

Ewa oddycha z ulgą, pełną piersią i nagle, nieoczekiwanie zapada w miękki, głęboki, spokojny sen.

Po rynnie za oknem toczą się jedna za drugą krople ściekającej wody jak nieustanne, cichutkie łzy.

(Dalszy ciąg nast.).

W zwierciadle mody

NA WIECZORNE GODZINY

Oczywiście podstawą powodzenia i doskonałego samopoczucia jest piękny wygląd i ładna suknia. Ale ładna suknia nie pomoże, jeżeli jej właścicielka będzie źle wyglądała, będzie miała w twarzy i w całej postaci „oklapnięty" wygląd. I dlatego najważniejszą sprawą jest wypoczynek przed pójściem na wieczorną zabawę, na dancing, na wieczór taneczny lub bal. O tym nie wolno zapominać i o to należy bardzo dbać.

Wszelkie podniecenie, zmęczenie, zdenerwowanie jakimś brakiem garderoby odbije się w sposób fatalny na wyglądzie pani. A ostre, wieczorne światło rzuca na twarz refleksy zgoła niepożądane. Więc wypocząć należy zgodnie ze wskazaniami naszego wydziału kosmetycznego. A przygotować i obmyślić sobie zawczasu wszystko tak, żeby...

Żeby pan nie potrzebował szukać przysłowiowej spinki, którą zatruje sobie życie, a nam zszarpie nerwy. Trzeba, żeby miał przygotowaną koszulę frakową i czystą kamizelkę, i nienaganny krawat. I całusieńkie skarpetki i dobrze odprasowane spodnie i wyczyszczony frak.

Jeżeli to nie frak ma wkładać pan nasz a smoking, to i tu potrzebna jest piękna biała koszula, kołnierzyk lśniący i czarny wiązany w kokardę krawat. Na czarnej kamizelce nie może być plamy i nie może brakować guzika.

Lakierki muszą lśnić czystością, bo to jedyna okazja, kiedy pan je nosi. Nie może brakować, spinki ani czystego białego szala, którym osłania się gors. Dobry humor pana — to gwarancja naszego spokoju i beztroskiej zabawy. A jeżeli któraś z nas nie ma męża, brata czy syna, o którym musi myśleć, udając się na wieczorną zabawę, to pozostaje jej jedynie troska o własną osobę.

A więc zawsze to samo: trzeba mieć wszystko skompletowane, żeby nie denerwować się w ostatniej chwili. Dobierać sztukę po sztuce można stopniowo, doprowadzając komplet do potrzebnej doskonałości. Pończochy na wieczór nosi się cieniutkie, gazowe, zawsze w odcieniu lekko opalonym. Pantofle pod kolor sukni jedwabne.

Jeżeli suknia jest czarna, wieczorowa pantofle do niej będą czarne z matowego jedwabiu albo z czarnej antylopy. Te ostatnie są bardzo drogie, ale noszą się doskonale. Bardzo odpowiednie są również pantofle ze złotej lub srebrnej skórki, które się nosi do sukien kolorowych. Do czarnej można je nosić jedynie wówczas, gdy suknia ma odpowiednią ozdobą złotą lub srebrną. I kiedy jest długa.

Długość sukni to sprawa zasadnicza. Krótko ubieramy się na popołudnie, do teatru, na koncert, na skromne wieczorne przyjęcie. Wtedy panowie ubierają się w ciemne garnitury. Długie suknie, leżące na ziemi, kładzie się na przyjęcie wieczorne (obiady dyplomatyczne, urzędowe i proszone) bridż, tańce, dancing w lokalu (nie codzienny). Wtedy panowie noszą już smokingi, a co najmniej wizytowe ubrania.

Suknie wieczorowe modne są w tym roku kolorowe i z długimi rękawami. Kto jednak nie może sobie sprawić paru sukien a jedną — powinien poprzestać zawsze na czarnej. Do niej łatwiej skompletować dodatki, które można również nosić i do sukien wizytowych, jak torebkę, pantofle, kwiat, naszyjnik.

Do sukni wieczorowej nie można nosić grubej, ciężkiej, sportowej torby ani ciężkiego obuwia. Sam charakter wieczornego nastroju wymaga odmiany i lekkości. Nawet zwykła codzienna chusteczka nie jest odpowiednia.

Fryzura wieczorowa też nie nosi znamion codzienności. Włosy zaczesuje się do góry w pukle i loczki. Wpina się w nie grzebienie, ozdabiane kwiatami, albo cyzelowane na wzór hiszpańskich, same kwiaty, dobrane do sukni, wreszcie ozdobne klipsy.

Często nosi się wieczorowe kapelusiki maleńkie, ozdobione woalkami lub pękami piór. Przy długiej sukni bardzo paniom w nich ładnie. Do długiej sukni bardzo ładnie wyglądają różne kołnierze—peleryny z futer kosztownych. I śliczne są żakieciki z wzorzystej lamy, które można nosić do sukien wieczorowych kolorowych lub czarnych. Nie można do wieczorowej sukni włożyć palta sportowego, bo to wygląda zawsze groteskowo, chociażby się je czym prędzej miało zdjąć w szatni. Nie można też kłaść pod spód grubych trykotów, bo to odstaje i wygląda brzydko.

Marieta

Przyrządy pomocnicze w kosmetyce

Często bardzo otrzymuję od pań zapytania tyczące się użycia opasek elastycznych, bandaży gumowych, mantonier, masażetek i różnych klepadełek, które znakomicie działają przeciwko obwisaniu podbródka i zniekształceniu owalu twarzy.

Otóż z całą stanowczością stwierdzić mogę, iż dotychczas nie wynaleziono tak genialnego przyrządu, któryby mógł zastąpić ręce ludzkie, zwłaszcza jeśli te ręce przez ustawiczne ćwiczenia nabiorą cech biegłego wirtuoza wiedzącego z góry, a raczej czującego intuicyjnie, kiedy, jaki ruch należy zastosować, żeby osiągnąć pożądany rezultat. Wyczucia tego pozbawiony jest martwy, bezduszny przyrząd. Masaż ręczny znany był i stosowany przed wiekami i dziś tak samo, jak dawniej, daje nieocenione usługi zarówno w medycynie, jak i w jej najmłodszej gałęzi — kosmetyce leczniczej. Pomimo współczesnych wynalazków w dziedzinie elektroterapii, masaż ręczny cieszy się zawsze jednakowym, nigdy niesłabnącym powodzeniem i tam, gdzie nawet odmładzające maski diatermiczne zawodzą, masaż daje wręcz nieoczekiwane rezultaty.

Przyznać jednak musimy różnym przyrządom pomocniczym pewną rację bytu — stosowanie ich jest celowe zwłaszcza dla pań, którym warunki finansowe lub powiedzmy wrodzone lenistwo nie pozwalają stosować przeciw zmarszczkom środków naturalnych: masaży ręcznych, okładów, masek, natrysków a przede wszystkim uregulowanego trybu życia, który pozwoli znaleźć czas i środki na racjonalne zabiegi kosmetyczne.

Ażeby wspomniane wyżej opaski elastyczne itp. dały pożądany rezultat, uzbroić się należy w duży zasób cierpliwości i wytrwałości. Stosowanie ich przez kilka czy nawet kilkanaście dni nie da jeszcze żadnego widocznego efektu. Pewną zmianę możemy zauważyć dopiero po systematycznym bandażowaniu twarzy przez szereg miesięcy; czas ich noszenia musi trwać 1—2 godziny dziennie, a dwa razy w tygodniu należy taką opaskę zostawić na całą noc.

Opaski elastyczne stosuje się przede wszystkim przy obwisłym podbródku. Nic tak nie postarza kobiety, jak zniekształcony owal i opadające kąciki ust. Zmarszczki bowiem spotykamy często nawet u osób jeszcze młodych — są to tak zwane zmarszczki mimiczne koło oczu lub na czole. Opadający podbródek jest już jednak bezwzględnie początkiem zbliżającej się starości.

Opaski elastyczne bywają dwojakiego rodzaju: gumowe lub tkane. Kilka lat temu wstecz stosowano tylko opaski gumowe — nie wytrzymują one jednak krytyki, bo przede wszystkim nie są porowate; skóra nie może oddychać i poci się, czego następstwem musi być jeszcze większe jej zwiotczenie. Dalszą ich wadą jest niepraktyczność i niehigieniczność: nie dadzą się dobrze dezynfekować, a zakurzone mogą przy maceracji skóry wprowadzić bakterie i wywołać coś w rodzaju wyprzenia skóry, stan zapalny, swędzenie i pieczenie, co z punk-

tu widzenia higieny jest niedopuszczalne. Bandaże i opaski elastyczne tkane nie mają tych wad. Są trwałe, lekkie, przewiewne i mogą być co kilka dni prane, a wskutek porowatości pozwalają skórze normalnie oddychać. Wywierają one tylko lekki ucisk, co znakomicie wpływa na jędrność skóry, a jednocześnie daje jej wypoczynek przez jej unieruchomienie i nie pozwala obwisać.

Opaskę elastyczną lub mantonierę nakładać możemy przy pracy na czysto umytą twarz, a ślęcząc przez kilka godzin dziennie nad żmudną pisaniną lub ręczną robótką, jednocześnie naprawiamy to, co życie psuje: obwisły owal twarzy.

Klepadełka lub masażetki są to przyrządy do automasażu — różnego kształtu i formy, okrągłe, owalne, czasem przypominają rakiety tenisowe, a czasem coś w kształcie dużego guzika gumowego lub okrągłej gąbeczki przyczepionej do elastycznej rączki z fiszbina lub stali. Najlepsze są masażetki lekkie elastyczne, dające się łatwo dezynfekować, które nie ulegają psuciu. Zadaniem tych przyrządów jest przez poruszanie elastycznej rączki wykonanie jednego z pięciu zasadniczych ruchów klasycznego masażu, a mianowicie: ruchu poklepywania. Klepanie to wykonujemy mocniej lub słabiej w zależności od miejsc, które musimy atakować. Klepanie rozbija drobinki tłuszczowe, co dopomaga nam zwalczać nadmierne otłuszczenie podbródka i utrzymać kształtny owal. Zachować jednak należy ostrożność przy użyciu klepadelek, jeśli chodzi o tak delikatny organ, jak oko — nie znaczy to, żeby oczodoły zupełnie omijać, ale trzeba wiedzieć, jak masować, aby nie pogorszyć istniejących defektów: zmarszczek, worków itp.

Chcę właśnie dać paniom kilka wskazówek, jak przy pomocy pewnych środków i przyrządów kosmetycznych utrzymać buzię zawsze ożywioną i świeżą.

Pod wpływem różnych zmian atmosferycznych — gorąca w lecie, deszczów i wiatru w jesieni i wreszcie mrozu zimą — stale atakowana skóra ma tendencję do obumierania, rozleniwienia, traci naturalną elastyczność; brak powietrza wpływa jeszcze wydatniej na jej wiotczenie — a wrogiem jest gwałtowne odchudzenie — usunięcie podściółki tłuszczowej.

W takich wypadkach należy często używać galaretek owocowych — najlepiej truskawkowych, poziomkowych, lub masek owocowych. Ponadto codziennie wykonać trzeba bardzo delikatny masaż klepadełkiem, po czym przy skórze tłustej do obmywań i natrysków używać płynów kamforowych, które tak faworyzuje obecna księżna Windsoru. Można też zrobić natrysk z wody mineralnej — sodowej wprost z syfonu, lub natryskiwać twarz wodą sodową, dodając do niej sok z cytryny; dobre są także octy owocowe.

Postępować należy w następujący sposób: zmoczyć watkę w płynie kamforowym, lub innym, nałożyć na klepadełko i uderzać po twarzy przez 5—8 minut. Natychmiast potym nałożyć opaskę elastyczną na przeciąg jednej godziny.

Skóry normalne powinny używać płynów poziomkowo-tonicznych, lub w braku tychże płynu skomponowanego z soku jednej cytryny z dwiema częściami wody i kilku kroplami koniaku. Wodę taką dobrze jest zostawić na lodzie, gdzie może stać cały tydzień. Sok z cytryny można zastąpić sokiem z porzeczek, dodając zwykłą wódkę 45°.

Kobieta jeśli nie chce się starzeć, musi dbać ustawicznie o swoją cerę i pielęgnować ją zarówno w zimie, jak i w lecie. Tylko nieustanna dbałość czy to podczas urlopu, czy też pracy, odwlec może groźne memento starości na lat kilkanaście. Zaoszczędzi to dużych nieraz wydatków na operację plastyczną, która także daje rezultaty jedynie na kilka lat, jeżeli zaniedbamy racjonalną codzienną pielęgnację skóry.

Helena Brzezińska
Kierowniczka Działu Kosmetycznego w Instytucie Kosmetyczno - Lekarskim IZIS w Warszawie

Motyw do aplikacji. Sposób rozmieszczenia na stronie obok.

Spełń nakaz serca i sumienia:

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

Made in U.S.A.

Warto znowu zrobić mały skok za ocean, aby zajrzeć do pracowni amerykańskich wynalazków, których zaniedbaliśmy na kilka miesięcy, i sprawdzić, co też tam nowego wykombinowali, aby ułatwić i uprzyjemnić bliźnim życie.

Dla pań mamy cały szereg nowości z dziedziny gospodarstwa domowego. A więc garnek durszlak do gotowania klusek, makaronu czy innych potraw, które wymagają odcedzenia wody. W części umocowanej mocno pokrywki posiada on rodzaj rzadkiego sita i w celu wylania wody, wystarczy tylko garnek przechylić, aby cały płyn wyciekł, a zawartość stała pozostała w środku, nie oziębiona przez cedzenie durszlakiem.

Do pieczenia wafli, naleśników czy innych placuszków wymagających przewrócenia na drugą stronę, co, jak wiadomo, niewprawnym gospodyniom nie zawsze się udaje, wymyślono coś w guście podwójnej patelni stojącej na dwu kozłach. Zamiast przewracać ciasto, po prostu przekręca się patelnię do „góry nogami" i nie trzeba już robić karkołomnych sztuk z naleśnikiem.

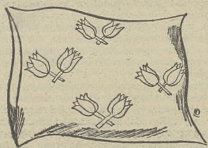
Jak wiadomo, konserwy w Ameryce są podstawowym pożywieniem przeciętnych śmiertelników nie posiadających służby. Widocznie panie niezbyt umiejętnie otwierały puszki, tak że kawałki metalu dostawały się do środka, bo jeden z takich okaleczonych zapewne przez metalowe odpryski mężów wymyślił do otwierania przyrząd namagnesowany, usuwający momentalnie najmniejsze obce źdźbła z pożywienia.

Panią, która lubi własnoręcznie malować czy lakierować kuchenne meble, ściany, okna drzwi itp. zainteresuje może nowy pędzel, podobny w konstrukcji do wiecznego pióra. Pędzel ten jest zaopatrzony w specjalny zbiornik na farbę, który wydziela automatycznie odpowiednią jej ilość. W ten sposób unika się przy malowaniu zacieków i nierówności powstających z powodu zbytniego umaczania pędzla.

Do czyszczenia zamszowych butów doskonała jest podobno podwójna szczotka z jednej strony zaopatrzona w papier szklany, a z drugiej w rodzaj gumowej gąbki. Pierwsza usuwa wszelkie wyświecenia, druga podnosi przygniecione włoski.

W domowej apteczce bardzo praktyczne są podobno specjalne korki do lekarstw, zaopatrzone w rodzaj automatycznego zegara, wskazującego kiedy lekarstwo zostało wzięte i kiedy należy przyjąć następną dozę. Raz nastawiony odpowiednio wskaźnik przesuwa się machanicznie na odpowiednią porę przy każdorazowym otwarciu flaszki.

Dla pani podróżującej praktyczną nowością mogą być woreczki celofanowe najrozmaitszych wielkości służące do przewożenia bucików, szczotek, kosmetyków itp. Mają one tę wyższość nad woreczkami z materiału, że bez otwierania widać od razu co się w nich znajduje.





Właścicielki psów ucieszy zapewne wiadomość, że za pomocą specjalnej lampy można będzie usunąć wszelkie insekty ze skóry ich pupilów. Promienie wydzielane przez lampę są dla psów czy kotów zupełnie nieszkodliwe, działają jednak zabójczo nie tylko na pchły, ale nawet na ich jajka.

Tragedia oczka, które nagle „puściło" na ulicy, i grozi poleceniem przez długość całej pończochy, przestaje być tragedią wobec wynalezienia skutecznego środka do zatrzymania go. Nie trzeba już będzie ślinić ani mydlić pończochy, co zresztą nie zawsze pomaga, wystarczy bowiem potrzeć uszkodzone miejsce specjalnym preparatem, aby oczko stanęło jak „mur". Preparat ten znajduje się na czubku małego patyczka przypominającego żywo zapałkę. Pani nosi z sobą stale pudełko takich patyczków i każdej chwili może zapobiec rozszerzeniu się katastrofy zwanej poleceniem oczka. Wytworna pani nie nosi już kosmetyków w woreczku, ale ma specjalną kosmetyczną bransoletkę. Bransoletka ta dosyć gruba i szeroka mieści w sobie puderniczkę, róż, pomadkę do ust i małe lusterko i jest podobno nieoceniona dla pań, które nie lubią nosić woreczków. Gdzie jednak te panie trzymają pieniądze i czym wycierają nos w razie potrzeby, o tym kronika milczy. Chyba, że mają na drugim ręku bransoletkę zawierającą dalszy ciąg tego, co się nie zmieściło w pierwszej.

Wytworny zaś pan nosi szelki pod koszulą, posiada prasowacz do krawata i parasol zamykany na kłódkę. Aby nosić szelki pod spodem, trzeba posiadać nową koszulę z przecięciami w pasie, przez które końce szelek przypina się do spodni, prasowacz do krawatów jest okrągłym elektrycznością nagrzewanym walcem, na który nawija się na chwilkę zgnieciony krawat, a pan pracujący w sklepie czy biurze i trzymający tam swój parasol powinien go przyczepiać na kłódkę do odpowiedniego urządzenia w ścianie, jeśli nie chce, żeby mu zginął.

Na zakończenie jeszcze dwa wynalazki o doniosłym znaczeniu. Maszyna do pisania odporna na wodę. Można ją np. wrzucić do fontanny lub w czasie deszczu wystawić za okno, a nic jej to nie zaszkodzi. Poleca się uwadze ekscentryków. Druga rzecz, to coś specjalnie dla nudystów. Rodzaj podwiązki zakładanej na nogę i zaopatrzonej w kieszeń na papierosy i zapałki. Biedni nudyści nie będą już potrzebowali nosić swoich drobiazgów w zębach, jak to zapewne czynili do tej pory.

Oscar.

KOGO PRZEDSTAWIŁY STOWARZYSZENIA KOBIECE DO KOMITETU ŻYWNOŚCIOWEGO?

W myśl zaproszenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Aprowizacyjny Komitet Porozumiewawczy Kobiecych Organizacji Społecznych przedstawił swoje kandydatury do Polskiego Komitetu Żywnościowego.

Jako reprezentantki organizacji społecznych zostały wysunięte specjalistki w sprawach żywnościowych pp.

1) Eleonora Jasińska, członkini Ligi Kooperatystek i Komisji Rewizyjnej Instytucji Spółdzielczych, autorka prac naukowych w dziedzinie spółdzielczości,
2) inż. Maria Kapuścińska, członkini Rady Narodowej Polek, przewodn. Sekcji Gospodarstwa Domowego R. N.P. i członkini Komisji st. Rady Międzynarodowej Kobiet, specjalistka w zagadnieniach dietetyki.
3) Maria Karczewska, przewodnicząca Rady Naczelnej Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, zasłużona działaczka i organizatorka w dziedzinie gospodarstwa kobiecego na wsi.
4) inż. roln. Maria Machalicowa, członkini Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, specjalistka hodowczyni.

Jako przedstawicielka w grupie rzeczoznawców naukowych, zgłoszona została dr. Janina Węgrzynowska, członkini Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, wybitna działaczka i znawczyni spraw higieny.

Wszystkie kandydatki mają wysokie kwalifikacje naukowe i społeczne, oraz dużą praktykę w poszczególnych dziedzinach zagadnień żywnościowych.

Kandydatury te zostały przedstawione Panu Minstrowi Rolnictwa i R. R. do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

Stosujmy strój do naszej figury

Dobrze wszystkie o tym wiemy, jak można „upiększyć“ się odpowiednim strojem, a jak zeszpecić złym i niedostosowanym do naszej figury. Spotykamy w towarzystwie jakąś osobę, wygląda czarująco, zwracamy uwagę na jej zgrabną figurkę. Kiedy indziej ta sama osoba wydaje nam się zupełnie niezgrabna i źle zbudowana. Co się stało? Zaczynamy badać to zjawisko, anilizujemy je.

Okazuje się, że nasza znajoma wybrała sobie fason sukni nieodpowiedni do swojej figury i przez to podkreśliła wszystkie defekty, braki czy nadmiary swych kształtów, podczas gdy poprzednio, przy dobrze dobranym fasonie podkreśliła zalety, a zatuszowała niedokładności budowy swego ciała.

Mało która z nas ma proporcje bogini Wenus, nawet najzgrabniejsze mają jakiś defekt: ta jest za chuda, ta za tęga, tamta za niska inna za wysoka. Pani X byłaby idealnie zgrabna tylko ma za szerokie biodra, a panna Y mogłaby ujść za Miss Polonię, gdyby nie trochę za długi stan.



Ale na wszystko albo przynajmniej na prawie wszystko jest rada, Pewno, że z osoby bardzo niezgrabnej nie zrobimy nimfy, ale przy odpowiednim stroju może i ona wydać się o wiele lepiej zbudowana.

Weźmy dwa zasadnicze, kontrastowe typy: osobę tęgą i osobę chudą.

Osoba tęga nie powinna przede wszystkim żałować pieniędzy na pierwszorzędną gorseciarkę. Nawet przy dużej tuszy, jeśli figura jest podtrzymana przez dobry pas i stanik i wszystko jest na swoim miejscu, osoba ta może bardzo dobrze wyglądać. Suknia na korpulentną figurę musi być bardzo dobrze po krawiecku odrobiona, dopasowana, a jednak nie za obcisła. Kierunek szwów, zaszewek, plis czy zakładek niech idzie zawsze pionowo również i wzór materiału musi zachować tenże kierunek. Bardzo poszczuplają pasy pionowe. Mogą to być pasy szerokie lub wysokie, a nawet cienkie prążeczki. W każdym razie jest rzeczą dowiedzioną naukowo przez szeregi doświadczeń, że jakakolwiek forma przecięta pionowymi kreskami wydaje się zawsze węższa.



Wprost odwrotne zjawisko zachodzi, gdy mamy dobrać suknię dla osoby chudej. Damy wtedy pasy, paski czy prążki, oczywiście w poprzek. Każda z nas wie również doskonale, że na szczupłą figurę robimy strój bardziej obfity, bufiasty, przymarszczany.



Bardzo często spotykanym defektem u kobiet jest za długi stan przy za krótkich nogach. Przyjrzyjmy się szeregowi kobiet na ulicy, w kinie, czy w towarzystwie, a zauważymy, że większość z nich ma właśnie ten feler.

Kobiety o długim stanie muszą sobie ten stan sztucznie skracać. Przede wszystkim powinny unikać spódniczek z bluzkami, a nosić zawsze sukienki. W sukienkach tych będzie talia zaznaczona wyżej od normalnej. Moda obecna ma tak rozliczne kombinacje, że dla wszystkich figur możemy znaleźć odpowiedni fason. A więc przede wszystkim suknia „princesse“, lekko wcięta bez paska, z krótkim stanikiem. Możemy zresztą dla osoby o długim stanie zrobić suknię nawet z paskiem, ale wtedy postaramy się dół sukni wydłużyć przez jakieś podkreślenia pionowe, a górę skrócić przez poprzeczne. Na przykład zrobimy dół sukni w kontrafałdy, plisowany lub karbowany, a górę podkreślimy w poprzek przez dodanie karczka, lub poprzeczne zaszewki czy pliski.



Tutaj też może nam być bardzo pomocny materiał w paski, gdyż dla wydłużenia nóg damy paski wzdłuż (dół sukni), a dla skrócenia stanu, paski w poprzek (góra sukni).

O wiele rzadziej spotykamy za długie nogi, a za krótki stan, zdarza się to nieraz u osób wysokich. Wtedy postąpimy na odwrót, górę podkreślimy wzdłuż, a dół w poprzek.

Trudno w ramach niewielkiego artykułu wyczerpać wszystkie defekty budowy, jakie spotykamy, z konieczności ograniczamy się tylko do najważniejszych. Zasada naprawy złych proporcji leży w złudzeniu optycznym polegającym na tym, że linie



poziome poszerzają i skracają figurę (i w ogóle każdą formę), a linie pionowe wydłużają i zwężają.

Przejdziemy teraz do paru szczegółów, które nieraz psują sylwetkę, poza tym zupełnie zgrabną; np. za mały lub za duży biust.

Gdy biust jest za mały powiększamy go wymarszczeniem na przodzie stanika, kokardą, żabotem itd., trudniej jest zmniejszyć biust zbyt duży, właściwie zmniejszyć go nie można, a tylko nadać mu ładną linię przez odpowiedni fason stanika sukni. Najlepszym fasonem będzie tu tak zwana francuska bluzka, to jest skrzyżowanie ze sobą prawej i lewej strony stanika. Skrzyżowanie musi być zupełnie gładkie, to jest bez przymarszczeń.

Poza tym wszelkie linie, idące na staniku skośnie od ramion do środka pasa, uzgrabniają zbyt obfity biust.

Dobrą przeciwwagą obfitego biustu są bardzo obszerne rękawy, lecz stosować je mogą tylko osoby dobrego wzrostu, gdyż niskie będą źle wyglądały.

Bardzo często mają kobiety zbyt wystającą tylną część ciała. Należy wtedy umieścić stan dość wysoko i unikać zbyt dużego wcięcia tyłu, a zamaskujemy ten defekt. Dobre są przy takiej figurze suknie kloszowe, a złe proste i opięte. W sukni balowej bardzo dobrze jest umieścić z tyłu parę fałd i dużą kokardę dość wysoko w pasie, co zakryje tę przykrą niedokładność figury.

Nie ma prawie figur idealnie zgrabnych, nawet u gwiazd filmowych znalazłoby się wiele defektów, więc nie wstydzimy się, jeśli u siebie znajdziemy coś niezupełnie w zgodzie z kanonami. Garstka rad z tego artykułu pozwoli nam te defekty zamaskować i wyglądać naprawdę pięknie i efektownie.

L.

Na wytyczonym szlaku

Rzadko które spośród społecznych organizacji może się pochlubić tak prostą, równą i konsekwentną linią rozwojową na przestrzeni całokształtu swego istnienia, jak to ma dotychczas miejsce w Związku Pań Domu.

Krótki, retrospektywny obraz dotychczasowych prac Związku naszkicowała na zebraniu prasowo-propagandowym w dniu 22 ub. m. p. Ludwika Bormanowa. Narratorka w umiejętny sposób podkreśliła rzeczy ważne i najważniejsze, nie pomijając przy tym codziennej, szarej pracy Związku Pań Domu. Związek powstał w tym celu, aby nieść polskim kobietom **umiejętność gospodarowania**. I aby drogą zdobytej umiejętności one same poprowadziły swe rodziny do dobrobytu, a przez to do podniesienia poziomu ich kulturalnego, moralnego i materialnego życia.

Związkowi zawdzięcza się pierwszorzędną zdobycz, którą jest zasadnicza zmiana w odnoszeniu się zarówno samego społeczeństwa, jak i władz rządowych i samorządowych do gospodarstwa domowego, jako zjawiska codziennego życia. Dzięki tej zmianie praca kobiet w gospodarstwie domowym została uznana jako praca zawodowa, co pociągnęło w konsekwencji konieczność szkolenia kobiet w tej dziedzinie wiedzy zawodowej.

Pracę oświatową wśród szerokich mas kobiecych Związek prowadzi przy pomocy kursów stałych, lotnych, na kursach i pokazach dla pracownic domowych, na pokazach dla pań, wreszcie w stałych poradniach i na terenie własnej wzorowni. Ostatnie lata dały znakomite wyniki pracy przez niesienie oświaty gospodarskiej na przedmieścia Warszawy, gdzie na kursach i pokazach liczne zastępy kobiet ze sfer robotniczych zostały przeszkolone.

Poza wiedzą gospodarczą Związek Pań Domu czyni wysiłki w celu podniesienia higieny życia codziennego, racjonalnego żywienia szerokich warstw społecznych, roztoczenia dozoru nad środkami żywności, a także pragnie się przyczynić wydajnie do racjonalizacji budownictwa mieszkaniowego oraz do podniesienia ogólnej higieny miast.

Gdyby ograniczyć się do rozpatrzenia działalności Związku Pań Domu od strony wyłącznie pracy oświatowo-gospodarczej, to miało by się w rezultacie obraz jednostronny, ponieważ ta żywotna instytucja zabiega usilnie o rozbudzenie życia towarzyskiego pośród swych członkiń, o dostarczanie im najlepszej, w najkulturalniejsze formy ujętej rozrywki. „Czwartki" klubowe Związku cieszą się popularnością i powodzeniem, a raz w miesiącu organizowane w hotelu Europejskim podwieczorki tańcujące zyskują sobie coraz liczniejsze grono stałych bywalców.

Sprawozdanie p. Bormanowej przyjęto gorącymi oklaskami, po czym przedstawiciele prasy podejmowani byli doskonałym śniadaniem, na którym święciły zasłużone triumfy surówki i sałatki z warzyw przygotowane przez instruktorkę Z. P. D. p. Krystynę Albrechtównę.

Gościom rozdano ciekawą broszurkę p. t. **„Przyrządzanie potraw z warzyw"** w opracowaniu p. Krystyny Albrechtówny, gdzie zebrane zostały przepisy sałatek, które pośród zebranych zyskały szczere uznanie, tak pod względem jakości smaków, jak i estetycznego wyglądu.

A. M.

To i owo

ZAOKRĄGLONE ŚCIANY

W Ameryce powstał nowy prąd przy urządzaniu wnętrz domów mieszkalnych. Mianowicie unika się ostrych kątów i załamań, zastępując je zaokrągleniami. Podobno pokój o lekko wygiętych liniach ścian jest nie tylko przyjemniejszy dla oka, ale także łatwiej go ładnie urządzić, a nawet łatwiej sprzątnąć. Prawdopodobnie jednak i meble w takim pokoju muszą mieć nieco inną formę, aby nie raziły swą kanciastością.

PIES ZE SZTUCZNĄ SZCZĘKĄ

Pani Earl z Bostonu jest chyba pierwszą na świecie właścicielką psa zaopatrzonego w sztuczne zęby. Gdy jej wierny fox-terrier tak się zestarzał, że gryzienie a więc przez to i przyjmowanie pokarmów, zaczęło mu sprawiać wielką trudność, pomysłowa i przedsiębiorcza Amerykanka zdecydowała, że skoro ludzie mogą się doskonale posługiwać dorobionym dla nich uzębieniem, równie dobrze może i pies. Oczywiście dentysta miał z wykonaniem oryginalnego obstalunku sporo kłopotu, i pies też nie od razu do nowego „garnituru" się przyzwyczaił, obecnie jednak gryzienie nie sprawia mu już trudności, i kto wie, czy rzeczywiście p. Earl nie przedłużyła w ten sposób życia swego ulubieńca o kilka lat.

WIELKA AKCJA PREMIOWA dla Sz. Pań PRENUMERATOREK

„PRAKTYCZNEJ PANI"

Z dniem 1 grudnia r. b. rozpoczynamy przyjmowanie prenumerat rocznych na rok 1939 na specjalnych warunkach:

I) Cena prenumeraty rocznej wpłacanej w czasie od 1 grudnia r. b. do 31 stycznia 1939 r. wynosić będzie

zł 10.—

Od ceny powyższej nie ma żadnych dalszych ulg i prenumeraty mające uczestniczyć w premiowaniu, winny być wpłacane wyłącznie jednym z poniższych sposobów:

1) do Kasy Centrali Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87, lub Filii: Świętokrzyska 17 m. 3;

2) Przekazem rozrachunkowym rozr. Nr. 636;

3) Przekazem pocztowym pod adr. Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87.

II) Każda 50-ta prenumeratorka, spośród wpłacających prenumeratę roczną, otrzyma

bon wartości 20 zł

za który będzie mogła nabyć towarów według swego wyboru do wysokości powyższej kwoty w **Domu Towarowym Bracia Jabłkowscy**, w Warszawie, ul. Bracka Nr 25. Sz. Panie Prenumeratorki, zamieszkałe poza Warszawą, będą mogły zamówić potrzebne Im przedmioty z dostarczonego przez nas katalogu wymienionej firmy. Premie te będą przyznawane co tydzień i natychmiast rozsyłane, aby umożliwić szybkie wykorzystanie ich przez osoby nagrodzone.

III) Każda 25-ta prenumeratorka, wpłacająca prenumeratę roczną, będzie miała prawo tytułem premii **do bezpłatnej 3-miesięcznej prenumeraty** jednego (według swego uznania) z niżej wymienionych czasopism kobiecych, wydawanych przez Tow. Wyd. „BLUSZCZ", a mianowicie:

„Bluszcz" — społeczno - literacki tygodnik kobiecy.

„Dziecko i Matka" — dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka.

„Ja to zrobię" — dwutygodnik poświęcony robotom ręcznym.

„Kobieta w Świecie i w Domu" — wytworny dwutyg. poświęcony życiu domow., towarzysk. i modzie.

IV) **Każda** prenumeratorka opłacająca roczną prenumeratę otrzyma **zupełnie bezpłatnie** „Kalendarz dla Kobiet na rok 1939" wydany przez Tow. Wyd. „Bluszcz" (zawierający około 320 stron tekstu) w którym Panie znajdą wszystko, co inteligentną kobietę może interesować.

V) Poza tym nastąpi wylosowanie między wszystkie roczne prenumeratorki czasopism wydawanych przez Tow. Wyd. „Bluszcz"

10-ciu specjalnych cennych premii.

5 premij zostanie rozlosowanych w dn. 20.XII.1938 pomiędzy prenumeratorki, które opłaciły prenumeratę roczną w czasie od 1 do 20.XII. b. r. Oto wykaz tych premij:

SREBRNY LIS — z firmy „Kamczatka" w Warszawie, Marszałkowska 137.
MASZYNA DO SZYCIA — nożna, z firmy „Alfa-Laval" — Warszawa, Tamka 3.
KOMPLET NACZYŃ ALUMINIOWYCH MARKI „PELIKAN", obejmujący 8 różnej wielkości garnków (z pokrywami), imbryk, patelnię, durszlak i t. p.
KUPON MATERIAŁU „LESZCZKOWSKIEGO" na płaszcz lub kostium.
WYŻYMACZKA z f. The Kasprzycki Co, Warszawa, Marszałkowska 153.

5 pozostałych premij, których wykaz ogłosimy później, zostanie rozlosowanych po zakończeniu akcji, a mianowicie 31.I.1939 r.

Ogólna wartość premij 13.200 zł

Zapraszamy więc do wpłacania rocznych prenumerat i życzymy szczęścia przy premiowaniu.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „BLUSZCZ"

Święta

Od kilku już lat nieodmiennie, począwszy od listopada, wszystkie panie domu w rozmowach z kuzynkami i przyjaciółkami twierdzą stanowczo, że, „w tym roku świąt nie będą urządzały". Nie, to nie. Cofnijmy się w ubiegłe lata i przypomnijmy sobie, jak to było.

U Józiów pan domu kiedy usłyszał, że na wigilię nie będzie „porządnej" ryby i ani śladu drzewka, wcisnął żonie kilka złotych w rękę i sam wybiegł na miasto. Józiowa zziajana i zdenerwowana obleciała kilka sklepów zanim nabyła ową upragnioną rybę, a gdy wróciła do domu, zastała męża ustawiającego na jadalnym stole miniaturową, oczywiście przepłaconą choinkę.

U Stachów była wprawdzie przygotowana przyzwoita Wigilia i drzewko dla dzieci, ale same święta miały się „nie różnić niczym od zwykłej niedzieli". Nie miało być bakalii, ani ciasta, a w ostatniej chwili było wszystko, nawet tort, nawet indyk. Wszystko droższe i może gorsze niż gdyby było kupowane wcześniej i z rozwagą.

Co właściwie spowodowało, że się decyzja oszczędnościowa tak ogólnie załamała? Łakomstwo? Nic podobnego, przecież ci sami ludzie nie zgrzeszyli w ciągu wielu miesięcy łakomstwem. Więc co? Umiłowanie tradycji, tęsknota za tym co stwarza nastrój choć trochę bodaj zbliżony do „dawnych świąt". I to jest dobrze i pięknie. Bo człowiek, który jest przywiązany do tradycji, jest przywiązany i do wielu innych rzeczy głębszych i piękniejszych jeszcze, które mu będą w życiu zawsze przyświecały; do religii i ojczyzny, do wspomnienia o rodzicach, przyjaciołach...

Więc może lepiej nie zwalczać tego przywiązania, jeżeli mamy w końcu ustąpić, tylko zawczasu już grosz, który się później nie zawsze praktycznie wyda, starannie i celowo, nie w ostatniej chwili i nie na gwałt wyrzucać.

Zachowanie tradycji polega zresztą nie tyle na potrawach, ile na ogólnym nastroju, ładnym nakryciu. Nie trzeba koniecznie kupować kosztownych drzewek, wystarczą gałązki w wazonie, gałązki na obrusie, wśród nich trochę złotych nici. Pod talerzyki gwiazdki rozmaitej wielkości, oklejone srebrnym papierem. Gwiazdę wyciąć trudno, ale można ją łatwo uformować, nakładając na siebie dwa równe trójkąty.

Kogo stać ten może kupić co zechce, ale kogo nie stać niech choć drobnostkami podkreśli uroczystość chwili. Trocha zieleni, serdeczne słowo przy opłatku, mak, kapusta z grzybami, Boże, to przecież tak mało. Ale ludzie muszą usiąść do stołu uśmiechnięci, ubrani starannie, musi być nastrój świąteczny.

W dniu tym nieraz smutne wspomnienie łzę z oka wyciśnie, to prawda, nawet jej ukrywać nie trzeba, nie trzeba tylko zbytnio tego podkreślać i przedłużać, po łzie — uśmiech, jeśli nie radosny to przynajmniej pogodny, cichy, dla innych.

Z cnót i zalet pani domu może właśnie najcenniejsza jest zdolność stworzenia w domu zawsze i przy każdej okazji miłego nastroju.

Więc zrobimy święta czy nie? A jeśli zrobimy, to już na początku tygodnia spiszemy czego nam potrzeba i systematycznie dom zaprowidujemy.

CO PANIE ZADYSPONUJĄ NA ŚWIĘTA I NA WIGILIĘ

Potrawy wigilijne muszą być proste, smaczne ale nie wymyślne. Przyjrzyjmy się temu trochę. Zacznijmy od wigilii bardzo taniej.

Barszczyk czerwony z uszkami z grzybów.
Śledzie smażone, Kapusta duszona na smaku grzybowym od uszek.
Mak z grzankami.
Mak mógłby być z kluskami ale kluskowe ciasto mieliśmy już w uszkach, lepsze za tym będą grzanki.

II.

Zupa rybna z łazankami.
Ryba osypana jajami na twardo.
Smażone filety z dorsza z kapustą duszoną z grzybami.
Mak tarty z kruchymi ciastkami.

III.

Zupa grzybowa z łazankami.
Ryba (może być filet z dorsza) gotowana, sos chrzanowy.
Ryba smażona z kapustą.
Łamańce z makiem.
Kompot z suszonych śliwek.

IV.

Barszcz czerwony, paszteciki z rybą i jajami na twardo, albo zupa migdałowa.
Ryba z sosem chrzanowym.
Lin smażony, kapusta.
Karp na szaro.
Mak z kruchymi ciastkami.
Kompot z suszonych śliwek i moreli.
Tort.

Majonezy, beszamele, przekąski, psują linię tradycyjną polską. Wigilia nawet z gośćmi musi nosić charakter biesiady rodzinnej, a nasi goście winni być nam bliscy, chociaż przez serdeczną zażyłość czy jakieś specjalne względy, a nie być proszeni na Wigilię jako na zabawę.

Dopełnienie może stanowić zawsze czarna kawa, bakalie, jabłka, orzechy.

Możemy również podać piwo, a lepiej wino węgierskie.

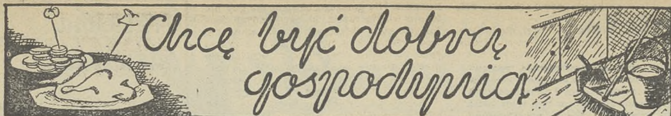
Jeżeli w dni świąteczne nie będziemy mieli gości, to dwa dni świąt nie zaciążą nam tak bardzo. Upieczemy pasztet, który przeznaczymy na drugi dzień na obiad i podamy na gorąco z sosem cytrynowym lub korniszonowym, resztę zostawimy na wtorek na zimno albo na poniedziałek, zjemy z sałatą ziemniaczaną. Obiad z pasztetem uzupełni zupa z sera na bulionie z grzankami i na deser kisiel czekoladowy. Na pierwszy dzień barszczyk pomidorowy z ptysiowym groszkiem, bażant pieczony z surówką, bakalie, wieczorem galareta z zająca z borówkami czy żurawinami, podług naszej książki kucharskiej.

Ponieważ w święta bywają jednak i wesela i większe zabawy i chrzciny, artykuł w dziale kursu dla gospodyń przyda się też paniom na pewno.

Przy skromnym zakroju wielkiej różnicy między weselem a chrzcinami nie będzie. Raczej dekoracja odmienna. Białe kwiaty, mirt, białe wstążki i zwoje iluzji od lamp, między kandelabrami, wazonami, sprawiają efekt weselny, przy chrzcinach damy dekorację barwniejszą.

W sprawie wykrojów

Wszelkie suknie, kostiumy, palta, szlafroki, pizamy i t. p. wykonywamy w cenie zł. 1.50. Za bluzki i bieliznę dziecinną po 1 zł. Do tego dochodzi 30 gr. porto za każdy wykrój. Za zaliczeniem nie wysyłamy, jest to forma przesyłki dla obydwu stron niepraktyczna. Wszelkie zamówienia wysyłamy zaraz po odebraniu należności t. j. ceny wykroju i porto. Może być znaczkami pocztowymi.



Rozkład czynności

Znajomość wartości pracy, racjonalny rozkład zajęć i umiejętność nie tylko teoretyczna, lecz i praktyczna wykonania różnorodnych czynności wchodzących w skład gospodarstwa domowego stanowią najtrwalsze podstawy zharmonizowania całokształtu domu.

Pani domu, pracująca bez pomocy, doceni najlepiej doniosłość *wydajności* własnej pracy, która mierzy się prosto *ilością* pracy, podzieloną przez *czas* zużyty na jej wykonanie. W im krótszym czasie wykonamy większą ilość pracy, tym bardziej wzmoże się nasza wydajność.

Wydajność ta będzie tym pełniejsza im idealniejsza będzie *jakość* dokonanej przez nas pracy. To znaczy, że nie będziemy do tych samych czynności już powracali, aby w nich coś poprawiać lub uzupełniać. Wydajność pracy, która jest miarą osiągniętej *sprawności działania,* oszczędza nasz *czas i zmęczenie,* umożliwiając nam korzystanie z dobrodziejstw racjonalnie dozowanego *odpoczynku.*

To cośmy pokrótce rozważyli odnosi się do *osoby pracownika.* I wszystko jedno, czy pracownikiem tym będzie sama pani domu, czy też jakakolwiek najemna siła płatna.

Warunki pracy uzależniają się poza 1) *osobą pracownika,* od 2) *metody pracy* i 3) *narzędzi* którymi on się przy pracy posiłkuje.

Metody pracy muszą być dostosowane do poszczególnych gospodarskich czynności. I w związku z tym będą oddzielnie omówione w kolejności trzy grupy metod pracy odnoszące się do: 1) sprzątania, 2) prania, i 3) gotowania. Każda metoda pracy podlega trzem prawom: przygotowaniu, seryjności funkcji, rozkładowi poszczególnych czynności.

Przygotowanie polega na uświadomieniu sobie decyzji — *co chcemy wykonać.* A okazuje się, że w naszych gospodarstwach domowych ten elementarny warunek nie jest przestrzegany ani przez panie domu, a tym więcej przez pracownice.

Często rozpoczynając np. codzienne sprzątanie mieszkania osoba wykonująca tę czynność miota się bezładnie z jednego pokoju do drugiego, tu pościele łóżko, tam otworzy okno, tu podleje kwiaty, to znowu chwyci ściereczkę do kurzu, by przetrzeć jakiś obraz wiszący na ścianie. Na koniec schwyci jakąś część czyjejś garderoby pozostawioną w nieładzie, by ją nota bene umieścić nie we właściwej szafie, czy szufladzie. To jest chaotyczność wyczerpująca bezprodukcyjnie siły fizyczne i psychiczne osoby pracującej, a nie dająca w rezultacie nikomu pożytku.

Przygotowanie do pracy polega na myślowym *posegregowaniu* czynności według ich typu, na należytym ich *uszeregowaniu* w kolejności i na *seryjnym* wykonaniu. Np. przystępując do codziennego porządkowania mieszkania najpierw otwieramy okna we wszystkich pokojach, w których się sypia i rozrzucamy pościel, aby się wietrzyła co najmniej pół godziny. Przez ten czas porządkujemy kuchnię po śniadaniu.

Po upływie pół godziny wracamy do pokojów, zamykamy kolejno okna, ścielemy seryjnie wszystkie łóżka, chowamy na właściwe miejsca wszystką rozrzuconą garderobę, i dopiero przystępujemy do sprzątania. Sprzątanie rozpoczynamy od uzbrojenia się we wszystko potrzebne nam do przewidzianych czynności narzędzia pracy, aby oszczędzić sobie wypadania *z rytmu pracy,* jeśli się okaże, że nie mamy pod ręką niezbędnej w danej chwili szczotki, śmietniczki, ściereczki itp.

Rozkład zajęć, który jest szczytowym osiągnięciem metody pracy, ma za zadanie uzgodnienie wszystkich czynności gospodarskich *w czasie i w przestrzeni,* a czynności tych jest sporo i to różnorodnych. Jedne dotyczą pożywienia, inne ubrania, zakupów, higieny, rachunkowości,ż domowych porządków itp. Gdyby nie przewidziany zawczasu i racjonalnie rozplanowany rozkład zajęć, to moglibyśmy się znaleźć w nieoczekiwanie trudnych warunkach dnia codziennego. Nagromadziłoby się nam tyle na raz czynności niecierpiących zwłoki, że nawet dwudziestoczterogodzinny dzień pracy nie sprostałby zadaniu.

Aby uniknąć podobnie przykrych zatorów życiowych rozgraniczamy czynności gospodarskie na trzy zasadnicze grupy: 1) *na codzienne,* jak: sprzątanie mieszkania, gotowanie posiłków, zakupy zwykłe, higienę osobistą itp. 2) *na okresowe,* jak: pranie, przewlekanie pościeli, porządkowanie szaf, szuflad, konserwacji odzieży, seryjne gruntowne porządki, zakupy, rachunkowość itp. 3) *na sezonowe,* jak: budżetowanie i zaopatrywanie śpiżarni, piwnicy, sporządzanie przetworów, remontowanie mieszkania, garderoby, w związku z potrzebami pór roku, zabezpieczanie okien, szaf i kufrów od moli itp.

Aby sobie najlepiej ułatwić prowadzenie domu należy sporządzić trzy rodzaje rozkładu zajęć. Jeden, obejmujący we właściwym *rozkładzie godzin czynności* codzienne; drugi, planujący we właściwym *rozkładzie dat,* czynności okresowe; wreszcie trzeci i ostatni rozkład dalekozasiężny, przepracowany raz na rok — budżet, który na podłożu finansowych danych ułoży i skoordynuje z istotnymi naszymi możliwościami nasze projektowane zamierzenia.

Z tego ostatniego wynika jasno, jak doniosłą rolę w organizacji codziennego życia każdego rodzinnego domu odgrywają dwa czynniki: *zegar i kalendarz.*

Są one nie tylko cennymi regulatorami ogólnej harmonii, lecz także najwierniejszymi sojusznikami każdej mądrej, pracowitej i świadomej swych celów, zadań, obowiązków i przywilejów pani domu. Bo nie tylko pełna ofiarność w sprostaniu podjętym obowiązkom jest zaszczytnym udziałem kobiety; do obowiązków jej zaliczyć należy konieczność wykorzystywania w całej rozciągłości wszystkich praw i przywilejów nadanych jej przez warunki współczesnego życia, bez których żadna istota ludzka nie osiągnie szczytu pełnego człowieczeństwa.

Maria Ankiewiczowa

Wizyty i przyjęcia

II.

Z składaniem wizyt i przyjmowaniem łączy się bezpośrednio kwestia stroju. Jest to sprawa równie ważna dla kobiety jak i dla mężczyzny, a przysłowie „jak cię widzą, tak cię piszą" jest zawsze jeszcze aktualne. Sprawa to tem ważniejsza, że w obecnych ciężkich czasach trzeba ją dobrze przemyśleć i zastanowić się nad tem, co i jak sobie sprawić by być zawsze odpowiednio ubranym, pomimo tego, że strojów nie będzie się mogło mieć wiele. Kobieta strój swój powinna zawsze umieć dostosować do swego typu, gdyż nawet najpiękniejsza suknia źle dobrana może zeszpecić, przeciwnie, suknia harmonizująca z typem podkreśli i podniesie urodę. Cały charakter stroju powinien być nacechowany umiarem w kroju, modzie i barwie; noszenie tego co najmodniejsze nie jest nigdy synonimem elegancji. Należy unikać ekscentrycznych pomysłów, krzykliwych barw i wpadających w oko kapeluszy.

Brunetka nie powinna nigdy ubierać się w materiały o barwach ostrych i kontrastujących, gdyż może to wyglądać wulgarnie, prędzej blondynki mogą pozwolić sobie na bardziej mocne kolory. Najbardziej jednak eleganckie, są zawsze barwy ciemne i pastelowe i mają tę zaletę, że nie wychodzą szybko z mody i nie opatrzą się, co przy ograniczonym budżecie toaletowym jest rzeczą bardzo ważną. Nieocenione usługi oddaje prosto — lecz nie sportowo — uszyta sukienka z lekkiej wełny granatowej lub brązowej, która zależnie od okoliczności, ozdobiona białym kołnierzykiem, żabotem, kwiatami lub koronką, zmienia swój charakter i da się zastosować prawie na każdą porę. Urządzając przyjęcie u siebie pani domu powinna być ubrana skromnie, by nie być przypadkiem w sukni strojniejszej lub bardziej uroczystej niż jej goście. Perfum można używać tylko bardzo dyskretnie, jeżeli zamiast perfum używa się wody kolońskiej, to na-

leży użyć jej bardzo niewiele i dyskretnie i nigdy w pospolitych zapachach: bzu, róż, fiołków itp.

W dzień biżuterii się nie nosi, chyba bardzo skromną, wkłada się ją dopiero wieczorem i powinna wtedy harmonizować z toaletą, lecz nigdy jej nie wkładać zbyt wiele. Do sportu i podróży nie można też nigdy wkładać bransoletek, kolczyków, naszyjników i ozdobnych pierścionków. Fałszywej biżuterii, różnych szkiełek i kamyków, lepiej wcale nie nosić, jak również przypinanie modnych piesków, biedronek itp. do beretów i płaszczy nie ma nic wspólnego z elegancją. Idąc z wizytą zdejmuje się zawsze w przedpokoju rękawiczki, płaszcz lub futro a na sukni można zostawić jedynie lisa, również wchodzenie do pokoju w deszczowcach lub śniegowcach jest niedopuszczalne. Kapelusz zdejmuje się tylko wówczas, gdy poprosi o to pani domu.

Mężczyzna biżuterii nie nosi żadnej, rękę może mieć ozdobioną jedynie obrączką ślubną, pierścionkiem zaręczynowym i ewentualnie sygnetem, o ile oczywiście wyryty jest na nim herb. Noszenie sygnetów nierytych jest w bardzo złym guście. Ręka powinna być utrzymana starannie lecz paznokcie niezbyt długie i nigdy nie lakierowane. Perfum mężczyzna nie powinien stanowczo używać, jedynie dobrą wodę kolońską. Idąc z pierwszą lub oficjalną wizytą wkłada mężczyzna ubranie czarne, wizytowy ciemny krawat, białą koszulę i biały kołnierzyk, do górnej kieszeni marynarki białą chusteczkę, z dyskretnie wystającym brzeżkiem. Spodnie w paski do czarnej marynarki nosi się zasadniczo tylko na wizyty oficjalne składane przed południem. Jeżeli idzie się po południu na wizytę proszoną wkłada się też ubranie czarne lub ciemne i biały kołnierzyk. Jeżeli ubranie nie jest czarne koszula może być w kolorowe paski. Do ubrania wizytowego wkłada się lekki trzewik chevreau'wy.

Ubranie jasne jest strojem spacerowym i można go nosić właściwie tylko przed południem. Frak i smoking przed godziną 7 wieczór jest absolutnie nie dopuszczalny jako strój wizytowy. Smoking można włożyć na proszoną kolację, imieniny, raut itp. Wkłada się do niego lakierki a jako krawat, czarny motylek. Frak wkłada się w wyjątkowych okolicznościach i przy tych samych okazjach co smoking, w karnawale. Frak wymaga koszuli z sztywnym gorsem, specjalnej białej kamizelki i specjalnego białego kołnierzyka. Jako krawat służy biały motylek. Do fraka wkłada się lakierki lub eskarpeny. Do fraka, smokinga i czarnej marynarki obowiązują czarne pończochy lub skarpetki. Na wielkie uroczystości przed południem, proszony obiad, raut itp. wkłada się strój żakietowy. Getry powinny być w tonie ubrania, jeżeli idzie się w nich z wizytą trzeba je zdjąć i pozostawić w przedpokoju. Do stroju wizytowego, żakietu i smokinga wkłada się melonik, do fraka w stolicy nosi się cylinder, lecz widuje się również i meloniki. Zasadniczo każdy strój wymaga odpowiedniego wierzchniego okrycia, w dzisiejszych jednak czasach prawie nikt nie może sobie na to pozwolić, to też sprawiając sobie płaszcz trzeba wybrać taki materiał i krój, by można go było włożyć w każdej okoliczności. Szal wizytowy jest biały, inne powinny być zawsze w barwach spokojnych. Nie nosi się nigdy przesadnie modnych fasonów, jaskrawych krawatów, lub chusteczek jedwabnych ozdobionych koronkami, batikami itp.

Trzeba zwracać też na to uwagę, by małżeństwo idąc razem było ubrane w jednakowe stroje, tj. zależnie od pory i okoliczności. Nic gorszego bowiem niż gdy np. idąc z wizytą razem do tych samych znajomych mąż wkłada spacerowe ubranie a żona uroczystą wizytową suknię i pantofelki na francuskim obcasie, lub jak się często spotyka na porankach w teatrze, żona jest w skromnej spacerowej sukni a mąż w czarnym ubraniu.

Wielką umiejętnością towarzyską jest sztuka rozmawiania. Temat rozmowy jest rzeczą zupełnie indywidualną, zależną od środowiska, stopnia inteligencji danych osób, zainteresowań itp. Jeżeli składa się pierwszą wizytę można napomknąć o sobie, swej pracy i projektach, by udzielić nowym znajomym jakichś wiadomości, które mogły wzbudzić zaufanie. Poza tym w rozmowach należy stanowczo unikać wysuwania swego „ja" i poruszania spraw osobistych i rodzinnych. Gospodarz i gospodyni domu nie powinni okazywać zniecierpliwienia choćby rozmowa była najbardziej nużąca, lecz mogą ją skierować na ciekawe tory, nie dopuszczając nigdy do dłuższych przerw i kłopotliwego milczenia. Z chwilą gdy dostrzegą zbyt żywą dyskusję, która może wywołać niepożądane skutki, powinni ją zręcznie i dyskretnie zmienić. W rozmowie należy unikać wszelkich dwuznaczników i posługiwania się wyrazami obcymi, jeżeli nie jest się zupełnie pewnym, że używa się ich w właściwym sensie i z poprawnym akcentem.

Szczerość w życiu towarzyskim jest nieocenioną zaletą, kłamstwa, nawet te tzw. „niewinne" nie tylko ośmieszają daną osobę ale powodują, że traci zaufanie najpierw w drobiazgach, a potem i w sprawach poważnych. „Nothlüge", kłamstwo konieczne, jest tylko wtedy dopuszczalne, gdy chce się nie popełnić niedyskrecji wobec siebie lub kogoś, dla wymówienia się od wizyty, jeżeli istotny powód nie da się wyjawić itp. Trzeba bowiem wiedzieć kiedy można być szczerym i umieć nałożyć hamulce na odruchy swej szczerości, jeżeli mogłoby się tym zrobić komuś przykrość. Bezmyślna szczerość i mówienie prawdy w oczy, może zrobić nieraz więcej szkody niż dopomóc, przez zasugerowanie tego, komu się te rzeczy wyjawia. Przykre prawdy można mówić tylko wówczas, gdy jest to konieczne by ustrzec kogoś od poważnie nierozważnego kroku. Nie wolno zadawać pytań niedyskretnych i dotyczących spraw osobistych ani zauważać rzeczy, które dana osoba stara się ukryć. Nie będzie to fałszem lecz tylko dyskrecją i delikatnością. Rozmawiając, ręce trzyma się spokojnie, nie gestykuluje się, nie manipuluje koło twarzy i nie podpiera. Rozmawianie, jeżeli trzyma się w ustach papieros jest zupełnie niedopuszczalne. Cygar w salonie mężczyzna nie powinien palić, jeżeli chce zapalić papierosa musi spytać o pozwolenie pani domu, lub pani w której towarzystwie w danej chwili przebywa. Nie powinno się też palić papierosów na ulicy. Chusteczek do nosa należy używać dyskretnie i cichutko, zważając na to by była zawsze świeża i czysta. Japończycy pod tym względem estetyki stoją tak wysoko, że chusteczką do nosa posługują się tylko raz i po użyciu wyrzucają ją. Chusteczki te są z miękkiego jedwabnego papieru i cały ich zapas przechowuję w szerokich rękach swych kimonów. Europejczyków uważają za mało kulturalnych, widząc jak po użyciu chowają oni chusteczki znów do kieszeni. Kichać trzeba też jak najdyskretniej przykładając chusteczkę do nosa. Pamiętać należy, że nigdy nie życzy się kichającemu „sto lat", „na zdrowie" itp. lecz w ogóle nie zwraca się na ten fakt uwagi. Od ziewania należy się w ogóle wstrzymywać, jeżeli jednak w żaden sposób nie jest się wstanie tego opanować, trzeba to uczynić w sposób jak najmniej zwracający uwagę, przysłaniając usta ręką. Przyszedłszy do kogoś nie powinno się rozciągać wygodnie na kanapie lub fotelu a jeżeli wchodzi do pokoju kobieta, mężczyzna musi powstać i odstąpić jej wygodniejsze miejsce. Również musi wstać mężczyzna rozmawiając z kobietą, która stoi, jak i młoda panna rozmawiając z osobą starszą. Będąc w towarzystwie nie pogwizduje się, ani nie podśpiewuje, nie stuka ani nie kiwa nogą ani nie wypukuje na stole lub szybach jakichś marszów a ruchy powinny być jak najbardziej spokojne i opanowane.

I. Gra.

Odżywianie i składniki pokarmowe

Grupa składników mineralnych, t. zw. soli, czyli popiołów, stanowi w ciele ludzkim około 5%, z czego większa część przypada na kości. Nadmiar soli w pożywieniu zostaje z organizmu wydalony wraz z kałem i moczem, ponieważ jednak część pozostała bierze udział w przemianie materii i funkcjach życiowych i zostaje również wydalona, zachodzi zatem stała potrzeba dostarczania ich organizmowi w pewnej, określonej ilości.

Doświadczenia czynione na zwierzętach przekonały uczonych badaczy, że np. pies, z którego obfitego pożywienia usunięto owe sole zdychał z wycieńczenia.

Sole mineralne warunkują czynności niektórych organów. Muskuły odmawiają posłuszeństwa jeśli im zabrakło wapna, niedostatek wapna wywołuje krzywicę, oraz bardzo szkodliwe zmiany we krwi.

W normalnym, dostatecznym, umiejętnie przygotowanym pożywieniu, znajduje się zazwyczaj dostateczna ilość soli mineralnych, prócz soli kuchennej, którą przywykliśmy dosypywać. Jeżeli na skutek złego dobierania pokarmów ukażą się ujemne skutki braku niektórych soli, dopełniamy je przez podawanie pewnych leków, które nie są w ścisłym znaczeniu lekarstwami, ale kompozycjami, mającymi na celu dopełnienie braków, po czym zdrowie samo powinno powrócić.

Wszyscy znamy rozmaite pigułki z żelazem, środki wapniowe, krople fosforowe i t. p., które mają na celu dostarczenie organizmowi pewnych soli, co do których lekarz ma dane przypuszczać, że brak ich spowodował pewne dolegliwości.

Jaki może być powód tego, że dziecku czy dorosłemu może niedostawać pewnych soli? Najczęściej przyczyną bywa niedosta-

tek, dość jednakże często nieumiejętne przygotowanie i dobieranie posiłków.

Ludzie zamożni, jeżeli wyleją wodę z jarzyn, w której przez dłuższe stanie czy gotowanie, rozpuściły się cenne, zawarte w warzywach sole, dopełniają nieraz te braki przez sałaty i owoce, człowiek jednak ubogi nie może sobie na to pozwolić aby te sole marnować. Kobieta zmuszona z małej sumki nakarmić kilka pracujących osób nie może wylewać do zlewu wygotowanych składników.

To też dzisiejsze młode gospodynie muszą zastosować system odżywiania domowników i dostosować do tych wskazówek, jaki podaje nauka.

Braku składników mineralnych nie wskaże nam ani głód ani pragnienie, dopiero po dłuższym czasie wskaże nam ten brak takie czy inne cierpienie.

Jeżeli stwierdzimy pokrótce, że wapno wchodzi w skład kości i krwi, zrozumiemy, patrząc na załączoną tablicę, znaczenie mleka dla ludzkiego organizmu.

Żelaza tak cennego dla krwi posiada mleko zbyt mało, dlatego wprowadzamy właśnie tak usilnie pewne owoce i warzywa w skład naszego pożywienia, a między innymi zwłaszcza szpinak. Mamy go też sporo w jabłkach ,winogronach i t. p.

Fosfor wchodzi w skład kości, tkanki nerwowej i komórek, jest on konieczny dla normalnego rozwoju rosnącego organizmu, mamy go dużo w jajach, mięsie, mleku i td.

Sód znajduje się we wszystkich tkankach ludzkiego organizmu. Dziennie wydalamy go około 20 gr. w postaci chlorku sodu, czyli soli t. zw. kuchennej i dlatego właśnie, że zostaje stale wydalany w takich ilościach, zachodzi potrzeba dowozu, w postaci soli do potraw.

Tabelka składników mineralnych, zawartych w niektórych pokarmach. Dane w milig. na 100 gr. produktu.

	potas	sód	wapń	żelazo	fosfór
Duszona wołowina	508	105	17	7	550
Jaja	185	198	96	2,2	515
Mleko	190	61	175	0,5	168
Masło	62	424	32	2	48
Chleb pszenny	152	494	41	3	320
Ziemniaki surowe, obrane	667	27	22	2,5	180
Ryż polerowany	75	19	11	4	184
Groch	983	23	117	20	857
Kapusta biała zwykła	572	42	70	8,3	216
Szpinak	894	95	83	44	376
Marchew	272	156	83	7,4	94
Buraki ćwikłowe	121	348	42	7,6	70
Pomidory	378	169	60	23	93
Jabłka	82	16	11	0,9	22
Poziomki	126	28	18	13	87

*) Według Szermana. chemii pokarmów i odżywiania r. 1933.

Przyzwyczajenie sprawia, że jednak spożywamy jej więcej nad potrzebę, co dla zdrowego człowieka nie jest zresztą szkodliwe.

Ilość potasu w pokarmach jest stosunkowo duża, rola jednak jego dla organizmu ludzkiego i w odżywianiu nie jest dostatecznie zbadana.

Z pierwiastków znanych w naturze 16 występuje jako składniki w naszym organiźmie. Ponieważ postanowiliśmy nasz wykład ograniczyć tylko do najprostszych wiadomości, nie będziemy się tu dłużej zatrzymywali nad rolą wszystkich składników. Chodzi nam jedynie o to, aby panie zdały sobie sprawę, że składniki bądź zużyte, bądź wydalone muszą być do organizmu wprowadzone na nowo, i że dobór pokarmów musi się w pewnym stopniu kierować ich wartością także i pod względem owych soli.

O wartości żelaza i wapna wiemy może najwięcej, na rozmaitych preparatach aptecznych widujemy napisy, że „bez fosforu nie ma myśli" i t. p. wiemy, że nieobecność jodu powoduje wole, to już chyba wystarczy abyśmy ocenili znaczenie składników mineralnych, których ani tłuszcze, ani cukry, ani białka nie zastąpią. Skoro przejdziemy do pewnych wskazań praktycznych, spotkamy się jeszcze z tym tematem, obecnie przejdziemy dalej. *(D. c. n.)*

A. W.

Jak urządzić w skromnych warunkach przyjęcie weselne

W okresie powojennym, dążenie do uproszczonych form w różnych przejawach życia ma swoje słuszne uzasadnienie i wykazuje głębszą myśl organizacyjną. Tendencja w tymże kierunku, powstała poza różnymi wpływami na skutek dużych zmian warunków ekonomicznych, nie tylko naszego kraju ale całej Europy. Większa bowiem część społeczeństwa, zmuszona kryzysem gospodarczym, przyzwyczaiła się do ograniczania swych potrzeb życiowych w ramach możliwości finansowych.

Innym znów motywem, to konieczność (wśród ogólnego pędu gospodarczego narodów) wyścigu i wysiłku w pracy, które obywatele uczą się coraz więcej cenić i kochać, przy równoczesnym rozumowaniu, iż każdą chwilę czasu winno się szanować i odpowiednio wyzyskać.

Dalej naśladownictwo uproszczonych metod produkcji, czy znów zmodernizowanie architektury przez wprowadzenie większej prostoty i wygody, nadto pewne tempo życia, a nade wszystko zbyt kosztowne i często za szczupłe mieszkania — powodują w niektórych wypadkach zupełną zmianę dawnych konwenansów i przepisów życia towarzyskiego, w których dużą rolę odgrywają przyjęcia.

Obecnie nawet w majętniejszych domach prywatnych urządzanie uroczystych przyjęć, odbywa się w ramach skromnych, a niekiedy przenosi się je na teren sal hotelowych z powodów już wyżej wymienionych.

Jeżeli jednak urządza się je w domu prywatnym, to wówczas należy zastanowić się nad tym, w jaki sposób uzyskać największy efekt kosztem najmniejszego wysiłku i pieniędzy.

Uczt weselnych w całym tego słowa znaczeniu spotyka się coraz mniej. Zazwyczaj odbywają się w czasach obecnych ciche śluby i wesela z przyjęciami w porze południowej lub wieczornej.

Między godz. 13—15-tą urządza się przyjęcia śniadaniowo-obiadowe, w późniejszej porze zaś (godz. 20—21) podaje się obiad na wzór francuski.

Różnica między nimi polega na tym, że jadłospis śniadaniowy jest mniej obfity i wytworny, obiad zaś wykwintniejszy.

Po ustaleniu listy zaproszonych gości sporządza się spis potraw, zestawia zapotrzebowania, oblicza dokładnie wszystkie wydatki, a w razie przekroczenia sumy przeznaczonej na przyjęcie, zastępuje się droższe dania tańszymi wzgl. jedno z nich skreśla.

Na ogół panuje tendencja uproszczonych jadłospisów, składających się zaledwie z kilku oszczędnych, lecz wykwintnych dań, odpowiednich do pory roku. Zamieszczone do wyboru jadłospisy odpowiadają warunkom osób średnio-zamożnych, cena przyjęcia na jedną osobę wynosi od 3-ch do 10 zł., zależnie od wyboru potraw i win.

W sytuacjach nie sprzyjających tego rodzaju wydatkom, lub w mieszkaniach szczupłych, wzgl., gdy państwo młodzi bezpośrednio po ślubie wyjeżdżają, urządza się zamiast przyjęcia przystolnego bufet, o którym będzie mowa w następnym numerze.

A teraz zajmijmy się nakryciem stołu.

Na przyjęcia weselne nakrywa się stół białym obrusem i dekoruje go płasko, biało-zielonymi kwiatami.

Miłą pamiątką weselną są karty menu. Karty te sporządza się na wykwintnym bristolu około 12 cm długie i 8 cm szer., które można jeszcze dla efektu ozdobić fotografią młodej pary.

Bliższe szczegóły dotyczące nakrycia stołu i usługi w czasie przyjęcia (weselnego) omówi osobny artykuł.

Sam tok przyjęcia weselnego przedstawia się następująco: bezpośrednio po przybyciu od ślubu i po symbolicznym powitaniu państwa młodych chlebem i solą — częstuje się zebranych gości w salonie kanapkami i wódką (przepisy na sporządzanie modnych kanapek i sandwiczy wraz z ilustracjami będą zamieszczone w „Praktycznej Pani" w jednym z następnych Nr tygodnika).

Jeżeli podaje się zamiast kanapek przekąski, wówczas odpowiednim miejscem dla ich zgromadzenia jest osobny stół, przy którym spożywa się je stojąc.

Natomiast, gdy chcemy, aby służba obnosiła przekąski, należy je podawać na specjalnych podstawkach, składających się z kilku szklanych salaterek, połączonych w jedną całość i zawierających poszczególne rodzaje przekąsek jak: rzodkiewki, grzyby, sardynki, sałaty i inne.

Do przekąsek podaje się zazwyczaj wódkę.

Poza przekąskami można włączyć do jadłospisu zimne i gorące dania wstępne jak: auszpiki, zapiekanki w muszelkach, ostrygi itd.

Po przekąskach dobrze jest podać gorącą zupę (czystą) w filiżankach, barszcz, rosół lub bulion.

Prawie nieodzownym zwyczajem stało się podanie win w czasie przyjęć. Jeśli jest ono tylko w jednym gatunku, nalewa się je przy pieczystym albo przy deserze do średnich kieliszków. Powinno to być wówczas wino białe, półsłodkie, wytrawne lub reńskie.

Wino białe używane jest mocno oziębione, czerwone o temperaturze pokojowej, szampan zamrożony w specjalnym naczyniu z lodem, wodą i solą.

W czasie uroczystości weselnych odbywają się przemówienia przy pieczystym lub deserze, po czym następuje trącanie się kieliszkami, w tym celu usługujący muszą dbać o wcześniejsze napełnienie kieliszków wszystkim biesiadnikom.

Zazwyczaj po skończonym przyjęciu przechodzą goście do salonu na czarną kawę. Z sali jadalnej usuwa się stoły i przygotowuje miejsce do tańca. W przerwach między tańcami roznosi się po sali napoje chłodzące. Jeżeli rozporządzamy większymi funduszami praktyczniej i efektowniej jest przygotować „bufet angielski".

Mimo że ze względów finansowych musimy wprowadzać często różne ograniczenia w naszych przyjęciach, jednak w tak uroczystych momentach, jakimi są wesela, powinniśmy się starać, aby przez odpowiednie przygotowanie było ono estetyczne, stanęło na wysokim poziomie i pozostawiło na biesiadnikach jak najmilsze i jak najlepsze wspomnienia.

Menu weselne śniadaniowe

M E N U

Kanapki — wódka.

Rosół w filiżankach.
Paszteciki z móżdżkiem.

Kury — kompot.
Wino szampańskie krajowe.

Tort.

Czarna kawa.

Menu obiadowo - kolacjowe.

M E N U

Przekąski — wódka.

Barszcz w filiżankach.

Karp faszerowany.

Perliczki — Sałata — Brusznice.
Wino białe i czerwone.

Kompot mieszany.

Tort — Owoce.

Czarna kawa.

Menu weselne obiadowo - kolacjowe.

M E N U

Tartynki — Wódka.

Bulion w filiżankach.

Pstrągi na niebiesko.
Wino białe.

Drób — Sałata — Kompot.
Wino szampańskie krajowe.
lub czerwone.

Lody lub krem.

Ciasta — Owoce.

Czarna kawa — Likiery.

KARP FASZEROWANY

Większego karpia (wraz z głową) sprawić, posolić, wyjąć z niego kręgosłup wraz z ościami i częścią mięsa. Czyste mięso rybne przepuścić przez maszynkę wraz z bułką namoczoną w mleku z wyciśniętą i przysmażoną cebulą. W misce rozetrzeć na pianę masło i dodać po jednym żółtku, a po roztarciu wyrabiać z masą rybną, doprawiwszy solą, pieprzem i gałką muszkatołową do smaku. Na końcu dodać ubitą pianę. Masą tą nadziać karpia, zeszyć i gotować w całości na dobrym wywarze około 1 godziny. Po wyjęciu na półmisek polać sklarowanym masłem. Można go również podać na zimno w galarecie jako przekąskę.

SAŁATA „WOLDEK"

Sałatę zieloną pokrajać w gruby makaron, dodać ugotowanych drobniutko pokrajanych selerów, jabłek, kilka łyżek majonezu, nieco musztardy. Ułożone na salaterce posypać obieranymi orzechami włoskimi.

SAŁATA LA MANGE

Zieloną sałatę pokrajać, dodać siekanych jabłek i pomarańcz pokrajanych w paski, skropić kwaskiem cytrynowym z dodatkiem soli i cukru do smaku.

RECEPTY NA RÓŻNE NAPOJE

Oranżadą nazywamy mieszaninę wody sodowej z sokiem pomarańczowym. Pomarańczę wyciska się, pozostawiając w całości 1 — 2 plastrów, zalać w dużym pucharku lub większej szklance wodą sodową, a na wierzchu położyć krążek pomarańczowy. Podawać z kawałkiem lodu i słomką, przyklejoną do zewnętrznej strony szklanki. Można też podawać oranżadę fabryczną, której część wlewamy do szklanki, a resztę dopełniamy wodą sodową.

Lemoniada składa się z soku z cytryny, cukru w mączce i wody sodowej. Istnieją też sztuczne wyroby lemoniad.

Poncz przyrządzamy z białego wina grzanego z dodatkiem wódki wyborowej lub koniaku, soku z cytryny i łyżeczki cukru na 1 szkl. płynu. Podaje się przeważnie na gorąco, na życzenie na zimno.

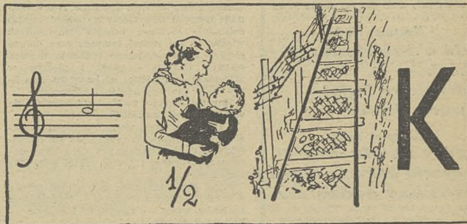
Kruszon przyrządza się w wazie szklanej tak, jak to czynią w restauracjach w szklanym dzbanku. Jest to kombinacja wina reńskiego i szampańskiego wzgl. francuskiego, białego z dodatkiem kawałków ananasu, truskawek lub poziomek, nieco likieru i koniaku.

Podaje się w kieliszkach do szampańskiego. *M. Słomkówna.*

Grudniowy Konkurs Rozrywek Umysłowych

(Warunki uczestnictwa ogłoszono w Nr 50 „Praktycznej Pani")

RFBUSIK Nr 4



Co to jest?

UZUPEŁNIANKA Nr 5

W poniższym tekście zastąpić kreski literami i odczytać aktualne rozwiązanie.

— b — i — a — ą — i — ś — i — t
— B — ż — g — N — r — d — e — i — k
— ó — e — ą — k — e — e — r — d —
s — y — d — a — a — d — g — c —
r — e — c — j — n — n —.

WIĄZADŁO Nr 6

Ułożyć 30 takich wyrazów dwusylabowych, w których druga sylaba jednego wyrazu będzie pierwszą sylabą następnego wyrazu np.: pro-*so*; *so*-wa i t. d. Ostatni to jest trzydziesty wyraz musi się w ten sam sposób łączyć z pierwszym. Jeżeli np. pierwszy wyraz jest *bro*-na, ostatni powinien być: że-*bro*.

KUPON Nr 2 GRUDNIOWEGO KONKURSU ROZRYWEK UMYSŁOWYCH „PR. PANI".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Odpowiedzi kosmetyczne

TRZEBA ZĘBY RATOWAĆ

Zgnębiona i Stroskana.

Nigdy zęby sztuczne nie zastąpią własnych i dlatego do ostatniej chwili, póki można, trzeba je koniecznie ratować. Przede wszystkim powinna Pani pójść do lekarza chorób wewnętrznych, aby przepisał Pani odpowiednie preparaty fosforowe, gdyż w organiźmie Pani musi być brak fosforu. Poza tym niech Pani spróbuje codziennnie wieczorem płukać usta solą: łyżeczka soli na szklankę wody. Rano zaś po umyciu zębów kredą — płukać wodą utlenioną (3%-ową — łyżeczka na szklankę wody).

Jeżeli mieszka Pani w Warszawie, lub może do niej przyjechać, to trzeba udać się do Instytutu Stomatologicznego i tam Pani rozsunięcie zębów wyregulują.

Ten płyn po nasmarowaniu którym można wyjmować zęby z dziąseł, jak z ciasta jest jakąś bajeczką nieznaną zupełnie lekarzom-dentystom.

KILKA DOBRYCH WSKAZÓWEK

Ewelina P.

Do włosów niech Pani przyrządzi sobie następującą nalewkę:

30 gram korzenia rabarbarowego,
15 gram kory chinowej

utłuc drobno i zalać w butelce półlitrem piwa słodowego na 24 godziny — szczelnie zamknąć. Po tym czasie wlać do aluminiowego rondelka i gotować pół godziny, następnie ostudzić, przefiltrować przez watę.

Płynem tym należy codziennie na noc zwilżać włosy i nacierać skórę głowy. Dwa razy dziennie włosy czesać starannie i szczotkować przez kilka minut — szarpanie pobudza odporność cebulek.

Myć włosy co dwa tygodnie rozgotowanym mydłem dziegciowym, płukać bardzo dokładnie w kilku kolejno zmienianych wodach o tej samej temperaturze dobrze ciepłej, a do ostatniego płukania używać odwaru chmielu — garść i pieprzu w ziarnkach — łyżeczkę od kawy na dwa litry wody (po wygotowaniu przecedzić).

Bardzo dobrze zrobiłyby naświetlania włosów lampą kwarcową.

Twarz myć wodą ciepłą i mydłem boraksowym, po osuszeniu przecierać dla dezynfekcji płynem składającym się z dwu części wody różanej i jednej części spirytusu kamforowego.

Rano przed umyciem przykładać gorące serwetki z naparu skrzypu — łyżeczka na szklankę wody — zmoczone i wyżęte — kolejno dwie-trzy.

Co drugi — trzeci dzień robić na godzinę okład pod ceratkę: łyżeczkę wody utlenionej na pół szklanki wody różanej; w tym płynie zmoczyć płatki waty czy ligniny, przyłożyć na twarz (nie na oczy), przykryć ceratką, ciepłe zabandażować.

Gdyby przy takim postępowaniu skóra się lekko łuszczyła, na pewien czas przerwać okłady pod ceratkę i skrzypowe, a łuszczenie łagodzić coldkremem.

Ręce należy moczyć wieczorem w odwarze mięty — garść na litr odwaru, po czym na noc wymasować 5%-ową maścią kamforową na smalcu. Masaż ruchem wciągania rękawiczek — od paznokci przez długość palca i dłoń aż do przegubu ręki. Na noc kłaść ciepłe rękawiczki.

GARDŁO

Gardło codzienie płukać solą — łyżeczka na szklankę wody. Pić pastylki Emskie lub wodę Józefinkę z mlekiem. Na noc jeść masę: żółtko surowe utarte z łyżeczką oliwy i łyżeczką miodu i sokiem z ćwierci cytryny — to wygładza gardło i łagodzi chrypkę.

ODMROŻONE RĘCE

Zrozpaczona „Wiera".

Kuracja cery Pani jest dość skomplikowana i dlatego nie mogę jej szczegółowo opisać na łamach pisma. Proszę podać mi dokładny adres, a odpowiem Pani listownie.

ROZJAŚNIANIE WŁOSÓW

Inez.

Rozjaśnianie włosów jest zawsze sprawą kłopotliwą, bo odrastają zawsze naturalnego koloru. Niech Pani spróbuje myć włosy mydłem marsylskim rozgotowanym razem z brązowymi łuskami cebuli. Płukać odwarem rzymskiego rumianku — garść na litr — daje to właśnie rudawy odcień włosom.

Plecy trzeba myć mydłem rezorcynowo-salicylowym i razem z mydłem otrębami pszennymi na rękawicy. Po opłukaniu i osuszeniu dla dezynfekcji przecierać spirytusem salicylowym pół na pół ze spirytusem kamforowym. Na noc krosty smarować maścią salicylowo-siarkową, którą zrobią Pani w aptece.

Chciałabym Pani zwrócić uwagę, że cera skłonna do tłustości musi być bardzo starannie pielęgnowana, żeby dolegliwość ta, o ile została wyleczona — nie wróciła ponownie.. Wskazane jest mycie twarzy wodą ciepłą, mydłem boraksowym, przecieranie dla dezynfekcji wódką borną, ogórkową czy bananową.

JAK CZĘSTO ROBIĆ TRWAŁĄ ONDULACJĘ

M. R. 30.

Przy delikatnych włosach trwałej ondulacji nie można robić częściej, jak dwa razy w roku.

ROZSZERZONE PORY

Hanka N.

Pielęgnuje Pani cerę w zasadzie dobrze, nie trzeba tylko mleczka lanolinowego używać na te miejsca, gdzie są rozszerzone pory. Miejsca te niech Pani przeciera wódką borną: łyżeczka kwasu bornego rozpuszczona w pół szklance przegotowanej wody i ostudzona, dodane pół szklanki wódki.

Krem kamforowy trzeba używać nie rano, a koniecznie wieczorem, można go po 2—3 godzinach ścierać tak, jak Pani to robi, a następnie na noc posmarować twarz kremem odżywczym. Kremu używa się odrobinę, tyle, ile wsiąknie w skórę, nie trzeba więc brudzić poduszki.

Do rozjaśniania włosów może przyrządzi sobie Pani płyn z wody utlenionej na rumianku; sposób podawałam w artykule „Spiżarnia kosmetyczna". Płynem tym należy zwilżyć włosy szczoteczką tuż przy skórze, tam, gdzie odrastają ciemniejsze, po godzinie umyć je mydłem marsylskim rozgotowanym.

ODMROŻONE RĘCE

„Dziunia".

Ręce odmrożone są bezwzględnie, wszystkie objawy na to wskazują. Należy je moczyć w odwarze mięty i esencji herbacianej (garść mięty i garść używanych już listków herbaty na litr odwaru). Po umyciu przetrzeć wódką kamforową.

Na noc dwa razy w tygodniu niech Pani robi okłady pod ceratkę: łyżeczka octu aromatycznego na szklankę wody, zmoczyć płatki waty, wyżąć, owinąć ręce, przykryć ceratką i ciepło zabandażować.

Dwa razy w tygodniu zaś zrobić masaż 5-procentową maścią kamforową (ruchem wciągania rękawiczek), po czym na noc włożyć rękawiczki. Stale nosić rękawiczki wełniane, a nie skórkowe.

NALEWKA NA SKÓRKI Z ORZECHÓW

Prenumeratorka z Sosnowca.

Skórki z orzechów najlepsze są wówczas, gdy zaczynają już pękać, ukazują wewnętrzną twardą skorupę. Ma to miejsce mniej więcej we wrześniu.

Ani nalewka ta, ani zawarty w niej % alkoholu nie wpływa źle na włosy i nie przyspiesza ich siwienia.

ŻEBY RADZIĆ, TRZEBA WIEDZIEĆ NA CO RADZIĆ

Szatynka.

Niemal w każdym numerze pisma zarówno w swoich artykułach, jak i odpowiedziach dla pań stale podkreślam, że zastosowanie preparatów do pielęgnacji cery zależne jest od stanu zdrowia, wieku, gatunku i stanu cery. Dlatego też, niestety, nie mogę Pani dać żadnej odpowiedzi na pytanie o krem wybielający i pojędrniający cerę" — kremów takich jest cały szereg, a który z nich będzie odpowiedni dla Pani — nie wiem, bo nie wiem nic o Pani.

ZWALCZANIE OBSTRUKCJI

H. Z.

Aby zwalczyć obstrukcję niech Pani spróbuje pić codziennie rano drożdże — kawałek wielkości fasoli rozpuszczony w pół szklance ciepłego mleka. Na noc wypić odwar siemienia lnianego — pół łyżeczki rozgotowane w szklance wody, następnie zjeść powoli małymi łykami jabłko utarte ze skórką.

Nogi trzeba moczyć codziennie w soli do nóg Jana, lub w Saltracie, po osuszeniu kostki wystające masować 3%-ową maścią salicylową i na noc bandażować.

Helena Brzezińska

Kierowniczka Działu Kosmetycznego w Instytucie Kosmetyczno-Lekarskim „IZIS" w Warszawie.

Pani S. L. z posterunku.

Imieniny Eugenii obchodzi się 30 grudnia. Liseska bardzo ładnie wypadnie zrobiona robotą szydełkową, należy tylko wziąć dość grube szydełko, aby wypadła lekko.

Grażynie.

Możemy podać Sz. Pani dwa adresy szkół w Wilnie, nie wiemy jednak czy będą one odpowiadać, gdyż nie poinformowała nas Sz. Pani jakie są uzdolnienia i zamiłowania Jej kuzynki. Szkoła rzemiosł i przemysłu artystycznego. Wilno — Mickiewicza 7 oraz liceum handlowe żeńskie. Wilno, Żeligowskiego 1.

Zakłopotanej opiekunce.

Wspomina Sz. Pani o krynolince dla swej wychowanki, mam wrażenie, że byłby to bardzo dobry wybór. Krynolinka do ziemi, dość szeroka z obcisłym staniczkiem i rozszerzonymi u ramion rękawkami, bardzo będzie odpowiednia dla młodej panienki i pokryje pewne niedokładności w budowie. Różowy kolor będzie również bardzo odpowiedni. Co do materiału to najładniej wyglądałaby tafta. Pantofelki powinny być lekkie albo srebrne, lub też z jedwabiu pod kolor sukni, pończoszki jasno beżowe. Zresztą i tak nie będzie ich widać, gdyż suknia powinna być równa z ziemią.

P. Ludmiła.

Odpowiedź dotyczącą obiadu - śniadania znajdzie Sz. Pani w dzisiejszym numerze w dziale przyjęć świątecznych. Do futra i melonika do ślubu szalik biały, rękawiczki również, ale nie trzeba ich wkładać.

P. J. L. z Chełmna L.

W dziale przyjęć świątecznych znajdzie Sz. Pani wskazówkę i odpowiedź.

SZNURY DO WIESZANIA BIELIZNY I SKRZYPIĄCA POSADZKA

Obie sprawy, poruszane przez Sz. Panią, są dość kłopotliwe do zaradzenia im sposobem domowym, przy robocie sznurów i układaniu posadzek należało aby robotnik o tym pomyślał. Uniknąć skrzypienia posadzki można by jedynie przez staranne i równe podesłanie pod deskami. Miejsca gdzie podsypki brak uginają się i trzeszczą.

Sznury trzeba by namoczyć na 3 dni w roztworze siarczanu miedzi, biorąc na 5 litrów wody 100 g, poruszać od czasu do czasu aby sznury dobrze płynem przeszły. Osączyć, oszuszyć i ułożyć na tydzień w roztwór mydlany, biorąc na 5 litrów wody 25 dk mydła. Następnie doskonale i mocno ostrą ścierką tam i z powrotem przeciągnąć sznury. Będą po tym zabiegu lepsze i trwalsze. Ponieważ takie przecieranie musi być mocne a więc zniszczyć ścierkę, użyć do tego byle jakiej czystej i nie farbującej starzyzny.

P. J. M. z Krakowa.

W sprawie posadzek odpowiedź z numeru 49 będzie w danym razie doskonała.

ŚLADY PAJĄKÓW Z POLITURY

Krochmal pszenny utrzeć miałko i napuścić oliwą, a następnie miękkim gałgankiem przecierać aż plamy zejdą. Suchą ściereczką z flaneli lub zamszu wypolerować. Gdyby to nie wystarczyło trzeba by zmyć plamy wodą z amoniakiem, na szklankę łyżeczkę amoniaku.

JAK CZYŚCIĆ RZEŹBIONE KLAMKI?

P. Halina W.

Mosiężne, rzeźbione klamki najlepiej się czyszczą amoniakiem. Umoczyć w nim szmatkę, wycisnąć, dobrze wilgotną doskonale wycierać. Nawet głębokie miejsca blasku nabiorą.

JAK ODPOLITUROWAĆ STÓŁ ORZECHOWY?

Na ¼ litra mocnego spirytusu wziąć 30 g szellaku, rozpuścić. Z barchanu lub flaneli napchanej watą zrobić pytę wielkości jaja, pokryć to jeszcze miękkim starym płótnem złożonym w 3—4, związać a z końców zrobić rodzaj trzymadła. Na płótno rozsmarować kilka kropel gotowanego lnianego oleju i nalać nieco rozpuszczonego szellaku. Politurować robiąc kółka na meblu. W miarę potrzeby ale bardzo skromnie dodawać oleju i politury.

CO ROBIĆ ABY STÓŁ SIĘ NIE PLAMIŁ?

Na to odpowiedź jest trudna. O ile możności unikać stawiania na nim wódek itp. Jeżeli leży na nim serweta podłożyć pod nią gruby filc albo sukno itd. Podstawki z pacirków pod butelki i dzbanki także stanowią ochronę. Kiedy się zrobi plama, natychmiast zetrzeć letnią wodą i przetrzeć zbielałe miejsca solą z oliwą.

POŻÓŁKŁE ŚCIANY W ŁAZIENCE

Farby białe olejne, lakiery w cieniu zawsze żółkną, pomogłoby przemycie terpentyną i poddanie działaniu słońca ale z pewnością w łazience nie ma słońca. Można przemywać wodą utlenioną z dodatkiem kilku kropel amoniaku, a następnie zmyć świeżą wodą rozmieszaną z białą, mieloną kredą.

ZMIĘKCZYĆ WODĘ STUDZIENNĄ

Jeżeli nie chcemy użyć sody, należy wodę przegotować i dać się jej ustać, następnie zlać z wierzchu. Do prania najlepiej dać sodę, do mycia twarzy trochę boraksu, który jest delikatniejszy niż soda.

POWIĘKSZYĆ RĘKAWICZKI

Pani Ł. K. Słonim.

Obawiam się trochę, że bez rysunku, trudno Sz. Pani będzie zrobić rękawiczki powiększone, zwłaszcza jeżeli powiększenie ma być znaczne. Powiększenie brzegami doprowadzi tylko do zdeformowania kroju. Trzeba by odrysować formę, wyciąć, następnie, podobnie jak przy powiększaniu sukien, rozciąć przez środek każdego palca wzdłuż, poodsuwać od siebie tyle ile potrzeba. Na długość również każdy palec w połowie i przez połowę dłoni, przeciąć. Ułożyć na papier, odrysować, wyciąć ze

starego gałganka, przymierzyć. Jeżeli przedłużamy palce trzeba też w podobny sposób przydłużyć wstawki międzypalcowe.

Sposób poszerzania kroju sukien był w na. 14 r. 37. Ułatwia on trochę orienta-

Pani M. Ol. z Torunia.

Wierszyk ładny, niestety, spóźniony.

RĘKAWICZKI I PANTOFLE

Pani M. S. z Włocławka.

Proszę o łaskawe podanie brakujących Sz. Pani numerów, to zostaną natychmiast wysłane. Pantofelki do sukni wizytowej ciemnej wełnianej będą najodpowiedniejsze czarne zamszowe lub jeszcze lepiej ze skórki wężowej. Ładnie będą wyglądały rękawiczki takie same. Tylko wierzchy robi się ze skórki węża. Obecnie nie ma zwyczaju mieć stale podczas wizyty rękawiczek na rękach. Zdejmuje je się w przedpokoju. Do balowych sukien rękawiczki wprawdzie obowiązują, ale później je zwykle zdejmujemy, jeśli nie całe to z dłoni.

Za miłe słowa dziękujemy serdecznie.

PLAMY ZE SMARU DO WOZU

P. E. I.

Trzeba plamę nasmarować masłem i po pewnym czasie masło ze smarem razem usunąć nożem. W razie potrzeby zabieg powtórzyć. Tłuste ślady wymyć terpentyną zmieszaną ze spirytusem.

JAK SIĘ PIERZE CIEMNĄ BLUZKĘ HAFTOWANĄ?

P. Klara K.

Na tak krótko sformułowane pytanie trudno odpowiedzieć, dużo bowiem zależy od tego z czego jest bluzka i czym haftowana?

Najprostszy sposób będzie następujący: Dwie łyżki Radionu rozmieszać z zimną wodą i przez sitko wlać do miski ze słabo letnią wodą. Mniej więcej ¼ miski. Zanurzyć bluzkę na 10 minut w tym roztworze, następnie w tym samym lekko wyprać już bez dodatku mydła, następnie wypłukać w zimnej lub słabo letniej wodzie, czystej a na końcu w wodzie z octem lub kwaskiem cytrynowym. Na pół miednicy dużej, pół szklanki mocnego octu lub łyżeczka kwasku.

Następnie nie wyżymać, a na otwartym powietrzu mocno z wilgoci wytrzepać, o ile się da jeszcze gałgankami wilgoć przez przykładanie usunąć, przewiesić przewleczoną przez rękawy. Ocet wzmacnia i utrwala barwy i zapobiega tworzeniu się smug. Czy ten sposób pasuje właśnie do Pani bluzki nie możemy powiedzieć, do wełny jednak, satin, marocain'u jest doskonały. Prasować po lewej stronie, na wilgotno, nie za bardzo gorącym żelazem i nie za mocno dosuszając, bo nawet od lewej strony przez b. nagrzane przyciskanie mogą się niektóre miejsca wyświecić.

P. Czarnej Poli.

Krokodyl paraduje dziś właśnie na tablicy.

WAFLE

Uwagi o pieczeniu wafli.

Wafle najlepiej jest piec nad rozpalonymi węglami, gdyż od płomienia dostają ciemnych plam. Po upieczeniu nie należy

Recepta kulinarna Firmy OETKER

STRUCLA GWIAZDKOWA

Dodatki do ciasta parzonego: ¼ litra wody, 100 gr masła, 125 gr mąki pszennej, 3 jajka, 25 gr cukru.

Dodatki do ciasta: 200 gr masła, 100 gr cukru, 1 buteleczka olejku cytrynowego do pieczenia D-ra Oetkera, 1 jajko, 400 gr mąki pszennej, 1 paczka proszku do pieczenia „Backin" D-ra Oetkera.

Dodatki do przełożenia: 125 gr rodzynek, 50 gr koryntek, 50 gr pokrajanej cykaty, 100 gr wyłuskanych, utartych migdałów, 50 gr cukru.

Do posmarowania: 1 białko.

Sposób przyrządzania ciasta parzonego: Zagotować wodę z masłem, odstawić z ognia, dodać, stale mieszając, mąkę i mieszać tak długo na ogniu, aż ciasto odstawać zacznie od garnka i łyżki. Do gorącego ciasta dodać jajko i wygładzić. Po ostudzeniu dodawać stopniowo pozostałe jajka oraz cukier i utrzeć znowu na gładko.

Sposób przyrządzania ciasta: Roztopić masło, dodać po ostudzeniu (krótko przed stężeniem): cukier, olejek cytrynowy i jajko. Wyrabiać wszystko tak długo, aż tłuszcz stężeje i wytworzy się biała masa. Wówczas dodać połowę przesianej i zmieszanej z „Backinem" mąki, drugą zaś połowę mąki wysypać na stolnicę, położyć na to ciasto i ciasto parzone. Razem wszystko zagnieść z mąką, rozwałkować na grubość ½ do ¾ cm i posmarować przełożeniem. Zważać przytem należy, aby pozostawić naokoło wolny brzeg o szerokości około 1 cm, aby nadzienie przy pieczeniu nie wypadło. Ciasto zwinąć, brzegi dokładnie zacisnąć, aby nie było otworu i posmarować z wierzchu białkiem. Struclę piec w miernie ogrzanym piecu 1 do 1 i ½ godziny. Jeszcze ciepłą posypać miałkim cukrem (pudrem).

Sposób przyrządzania przełożenia: Zmieszać wszystkie dodatki dokładnie.

---

składać jeden na drugim, lecz stawiać osobno, opierając o brzeg sita w ciepłym miejscu, aby były kruche. Część ciasta wyciskająca się z formy robi wafle nierówne, trzeba więc obciąć nożyczkami naokoło, potem ułożyć na półmisku i obsypać cukrem i cynamonem. Po użyciu formy, należy ją dobrze wytrzyć watą lub bibułą i schować nie myjąc.

WAFLE POSPOLITE

Utrzyć na śmietanę 20 deka masła, dodając po jednym żółtku, ciągle ucierając 6 żółtek. Następnie wlać półtorej szklanki słodkiego mleka, trochę cynamonu lub cytrynowej skórki i zmieszać to wszystko z 20 dekami suchej białej mąki i mocno do pulchności, wyrobić. Ciasto powinno być tak rzadkie, aby się dało nalać do formy. Gdyby więc ciasto okazało się za gęste, trzeba dodać trochę śmietanki. Przed pieczeniem dodać pianę z białek, ogrzać mocno formę, posmarować roztopionym masłem, wlać łyżkę ciasta i piec do złotawego koloru.

WAFLE MIGDAŁOWE

Ubić 10 deka sklarowanego masła do białości z 6 żółtkami i 3 łyżkami cukru. Utłuc na miazgę 10 deka wyłuskanych słodkich migdałów z dodaniem kilku gorzkich. Następnie zmieszać wszystko razem, dodając 10 deka białej suchej mąki, rozprowadzić to śmietanką, aby ciasto było rzadkawe, ubić pianę z białek, zmieszać ostrożnie i piec nad węglami.

WAFLE DROŻDŻOWE Z MĄKI

Ubić do białości 10 deka sklarowanego masła, wbić po jednym, ciągle ubijając 4 jaja. Wsypać 20 deka suchej mąki, wlać 1½ szklanki mleka, 2—3 deka drożdży, trochę muszkatołowego kwiatu, lub skórki cytrynowej i trochę cukru. Wszystko dobrze wyrobić i nalewać do formy, piec jak wszystkie.

WAFLE WYBORNE Z KWAŚNEJ ŚMIETANY

Żółtka rozbić mocno z łyżką miałkiego cukru, ze śmietaną i mąką. Wybić wszystko do pulchności, zmieszać ostrożnie z pianą z białek i piec jak wszystkie wafle. Bierze się tyle łyżek mąki i łyżek śmietany ile bierzemy jaj.

WAFLE MAŚLANE KRUCHE I PRZEZROCZYSTE

Wybić do białości szklankę sklarowanego masła, włożyć 4, 5 żółtek, 2 szklanki lekko nasypanej mąki, 1½ szklanki letniej wody i wybić to wszystko na masę. Ubić pianę z białek i ostrożnie zmieszać z ciastem. Następnie wstawić misę z ciastem do zimnej wody, aby piana nie opadła. Formę ogrzać i piec jak wszystkie. Cukru kłaść do ciasta niezbyt wiele, bo się przypala.

NAPÓJ Z RODZYNKÓW

Cztery kg rodzynków (gatunek nie musi być pierwszorzędny) wsypać w baryłeczkę, zalać 100 litrami wody surowej, dodać okrojoną żółtą skórkę z 5—6 dużych cytryn oraz miąższ tych cytryn, ale bez białej skóry i pestek, wlać najlepszych drożdży rozrobionych letnią wodą 10 dk i zostawić w ciepłej kuchni 3 dni, żeby prędzej fermentowało. Baryłeczkę dwa—trzy razy na dzień potrząsać. Potem postawić w chłód, najlepiej do lodowni na 2 tygodnie, a po upływie tego czasu rozlać w butelki, zalakować i położyć bokiem na piasku, żeby korek był zawsze zamoczony napojem. Po następnych dwóch tygodniach spróbować czy napój gotów, następującym sposobem: wsypać w szklankę łyżeczkę cukru miałkiego, zalać mieszając winem rodzynkowym, jeżeli napój gotów — będzie się pienił.

CIASTECZKA Z ANYŻKIEM

P. Z. Grz.

Utrzeć starannie 20 dk cukru-pudru z trzema całymi jajami. Trzeć około ½ godziny. Wsypać 20 dk mąki i łyżkę czubatą przetłuczonego anyżku. Na blachę wysmarowaną masłem kłaść łyżką małe kupki ciasta i zostawić je tak w spokoju na całą noc w miejscu suchym i ciepłym. Nazajutrz upiec w umiarkowanym piecu na kolor jasnozłoty.

STRUCLA Z MAKIEM

Podam przepis na jedną strucelkę w razie potrzeby można ilość odpowiednie zwiększyć.

Potrzebne produkty:

na ciasto: ½ kg mąki, ⅛ kg cukru-pudru, ⅛ kg masła, 3 żółtka, pół szklanki mleka, 4 dk. drożdży.

na przełożenie: 30 dk maku, 1 jajko, 2 białka od ciasta, cukru lub miodu do smaku. Dwa dk słodkich migdałów, 5—6 sztuk gorzkich, 5 dk rodzynków sułtańskich oraz pół cytryny. Kto lubi może dodać 2—3 dk smażonej skórki pomarańczowej lub dla zapachu kawałek wanilii, nie dłuższy nad 2—3 centymetry.

Zagotować mleko i zaparzyć nim mniej więcej 10 dk mąki, rozetrzeć na gładką masę, dodać gdy przestygnie drożdże roztarte z trochą letniej wody (najwyżej kilka łyżek), nakryć i dać podrosnąć. Gdy ruszy dodać żółtka ubite z cukrem, masło sklarowane, resztę mąki, wyrobić na ciasto dopóki od rąk nie odstanie. Zostawić w spokoju, niech rośnie.

Mak osiać z pyłu, wymyć, wlać sporo wody, razem zagotować, odstawić, gdy zupełnie ostygnie i spęcznieje, tak że się da w palcach rozcierać, dobrze odcedzić, zemleć 3 razy w maszynce. Wyłożyć na miskę i jeszcze trochę dotrzeć, dodając cukier, jajko, skórkę otartą z cytryny, trochę soku z cytryny, utarte migdały bez skórki, 1 białko i resztę dodatków.

Ciasto rozwałkować na centymetr grubo, posmarować cieniutko białkiem, na to dać warstwę maku, którą posmarować również z lekka białkiem i zwinąć ciasto jak rulon. Końce dobrze zacisnąć, a zwierzchnie zamknięcie położyć na wysmarowanej blasze, bo piekąc się mogłoby się otworzyć i mak by wysychał. Kiedy ładnie podrośnie, posmarować jajkiem i upiec.

P. Wołynianka H.

1) Ser owocowy jako przekąskę podaje się wtedy, kiedy i inne przekąski, pokrajany w zgrabne kawałki.

2) Nie napisała Sz. Pani z czego są owe zniszczone walizki, jeżeli to brązowa skóra lub brązowa fibra sprawa nie jest trudna. Przede wszystkim umyć, zwłaszcza miejsca posmarowane pastą, terpentyną, do reszty wystarczyłaby woda z dodatkiem octu. Mocno wytrzeć do sucha i cienko zapastować płynem podług przepisu podanego w nr 49 do posadzek dębowych. Po wyschnięciu wytrzeć do glansu suknami.

3) Na przetwory z dyni podamy przepisy w jednym z najbliższych numerów, dziś już na same odpowiedzi zajęliśmy dużo miejsca, tak że więcej nie podobna umieścić.

PĄCZKI PARZONE

Pączki można właściwie robić z każdego ciasta drożdżowego, im lepsze i bogatsze ciasto, tym lepsze będą i pączki. Zagniatać należy nie twardo. Smażyć w naczyniu szerokim np. w misce od smażenia konfitur. Tłuszcz musi być dobrze rozpalony, jeśli będzie chłodny, ciasto smaży się długo i nasiąka tłuszczem. Obok pieca trzeba przygotować sobie duże, płaskie sito, przetak czy coś podobnego, odwrócone dnem do góry, na to podesłać bibułę czystą, zupełnie czystą lub ściereczkę czy serwetę, aby zaraz po usmażeniu wybrać na to pączki gdzie osiąkną z tłuszczu, a nie odgniotą się. Jeżeli w gospodarstwie nie ma sita, to można na półmisku, ew. desce, podesłać w kilkoro złożoną serwetę. Ponieważ pączki parzone są najlepsze, więc podajemy taki przepis.

Kilogram mąki, 4—5 dk drożdży, szklanka mleka, 6 żółtek, 2 szklanki cukru pudru, ½ szklanki masła sklarowanego. Dla zapachu można dodać 2—3 utarte gorzkie migdały i skórkę otartą z cytryny, lub też mały kieliszek esencji rumowej. Drożdże rozpuścić w odrobinie mleka. Resztą mleka zaparzyć połowę mąki, która winna być osuszona i przesiana, wymieszać, gdy przestygnie dodać drożdże. Żółtka ubić z cukrem, dodać do nich masło, zapachy i gdy ciasto zaparzone ruszy, wlać w nie i dodać resztę mąki. Wyrabiać aż zacznie odchodzić od ręki, względnie łyżki drewnianej, którą jeśli smażymy ilość niewielką, doskonale daje się wyrabiać. Może to zająć około godziny. Ciasto nie powinno być gęste, wałkować się musi miękko i łatwo. Rozwałkować grubo na 1½ cm, wyciąć szklaneczką od piwa krążki, nałożyć powideł, marmolady lub osączonych konfitur, zakleić drugim krążkiem nie ściskając zbyt energicznie brzegów, bo nie będzie rosło w tym miejscu. Ułożyć na stolnicy poprószonej mąką. Kiedy podrosną, rzucać na gorący smalec stroną lepiej wyrośniętą i szybko smażyć, pierwszy raz pod nakryciem, a po obróceniu na drugą stronę już bez nakrycia. Istnieje zasada, że pączek gotów sam się na drugą stronę odwróci, ale ponieważ to może zawieść i pączek się przypali, lepiej dopilnować i, gdy ma odpowiednią barwę dobrze upieczonego chleba, odwrócić widelcem. Po wyjęciu oprószyć obficie cukrem, zaraz, ponieważ to ma podwójne znaczenie, nie tylko dla smaku, ale cukier usuwa nadmiar tłuszczu, który na powierzchni niemiło krzepnie.

NALEWKA NA SUSZONE ŚLIWKI

P. Janinie K.

Jeżeli chodzi o pośpiech, będzie to najlepsza wódka, przy tym bardzo smaczna. Na litr dobrej wódki 45% (nie spirytusu) wziąć 10 dk suszonych śliwek w brym gatunku, miękkich, skroić z pestek i tylko 4—5 pestek utłuc i dodać. Niech postoi 24—30 godzin, przy częstym potrząsaniu. Przefiltrować przez czystą watę opatrunkową zupełnie bezwonną włożoną w lejek wyłożony czystym gałgankiem.

NALEWKA KMINKOWA

Jest również prędka i doskonała, chociaż jeżeli dłużej postoi będzie zawsze lepsza. Na litr wódki 45% wlać 2 krople olejku anyżkowego i trzy kminkowego, nie lać więcej, bo nie będzie lepsza ale gorsza, dosypać kwasku cytrynowego pół łyżeczki od kawy.

Od czasu do czasu potrząsnąć i po 3 dniach można używać.

Pani Sal. z Ostr.

Nie na wszystkie smakołyki możemy dać przepisy, ponieważ niektóre, o jakich Pani wspomina, są czysto fabryczne i w domu nie osiągnie Sz. Pani pożądanego rezultatu, podaję niżej kilka najlepszych i wypróbowanych. Ziarenka, z których się robią wspomniane grylażyki, nazywają się **sezam**. Można je nabyć w hurtowniach, gdzie sprzedają rodzynki.

MARMOLADKI OWOCOWE

Wybrać miąższ z upieczonych jabłek, na 80 dk masy, dodać 70 dk cukru pudru, dobrze rozmieszać i smażyć ostrożnie aby nie przypalić 8—10 minut, nieustannie mieszając. Jeżeli chcemy mieć różnobarwne i odmienne w smaku, dodajemy nieco kupnego barwnika (bretonu) i olejku z zapachem.

Olejki są bardzo mocne, więc wlewać po kropli. Rozsmarować na półmisek posmarowany oliwą (najlepszą i cienko, żeby nie było czuć smaku), pokrajać w drobne, zgrabne kawałki, otoczyć w kryształe i w otwartym, lekko nagrzanym piecyku z godzinę podsuszyć.

PASTIŁA Z JABŁEK

Na pastiłę nadają się najlepiej jabłka kwaśne po upieczeniu białe, np. antonówki. Upieczone wprost w piecu bywają przyrumienione, lepiej piec w dużym garnku i od razu ciepłe przecierać przez sito drewnianą łyżką. Zimne jabłka źle się przecierają i dużo masy idzie na marne. Masę przetartą zmierzyć. Na litr masy wziąć cukru pół litra i póty ubijać aż masa całkowicie zbieleje. Jeżeli chcemy mieć masę bardzo białą, dodać na każdą szklankę cukru jedno białko surowe i razem wszystko ubijać.

Płaskie drewniane pudełko (np. po marmoladkach itp., można takie nabyć tanio w kolonialnych sklepach), wyłożyć bibułą zupełnie bezwonną, nałożyć masę jabłeczną na palec grubo i w ciepłym piecu podsuszyć. Potem dać drugą warstwę i znów suszyć aż się cała skrzyneczka napełni. Kiedy wystygnie można albo przełożyć w papier pergaminowy i tak schować, albo w tej samej skrzyneczce zabić deseczkę i trzymać w chłodzie.

Przez rozmaite podbarwianie i dodawanie ekstraktów można gatunek odmienić. Np. dodać kilka utartych gorzkich migdałów, albo podbarwić nieco na różowo i dodać kilka kropel różanego olejku itp.

PALERMO

Dziesiąć dk migdałów, w tym jeden gorzki, zemleć w maszynce od migdałów lub utrzeć na tarce, dodać tyleż cukru i tyle soku z cytryny, aby się dało wyrobić na ciasto.

Wziąć 50—60 dk bakalii, najlepiej daktyli, prunelek, połówek orzechów włoskich, wyborowych śliwek, skórki pomarańczowej. Skórkę pomarańczową usiekać i dodać do masy migdałowej. Owoce uwolnić z pestek, włożyć w to miejsce masę migdałową, jeżeli robimy z orzechami, to między dwa orzechy nakładamy masę. Przebić taki owoc cienkim drewienkiem i maczać w glazurze. Układać na półmisku naoliwionym, albo zatknąć na patyczkach w piasku itp. Można w razie potrzeby glazurowanie powtórzyć.

Na polewę bierzemy ½ kg rafinady, gotujemy syrop z ¼ l. wody i 4 łyżkami octu, nakryć, wolniutko gotować, o ile można nie mieszać. Kiedy się wysmaży „do piórka" jest gotowa. Migdałową masę można też podbarwiać i dodawać zapach jak do marmoladek.

„Do piórka" probujemy w sposób następujący. Cienki drucik składamy tak, aby się na końcu uformowało małe oczko, jeżeli nabrana na to oczko kropla syropu przy lekkim wydmuchiwaniu nie spada, a tworzy bańkę, syrop jest usmażony „do piórka".

ODPOWIEDZI LEKARSKIE

„Maria z pustyni i puszczy".

Pyta Szan. Pani, czy będąc chorą od dłuższego czasu na nerki może się Pani gimnastykować? Sądzę, że raczej nie, ale to nie jest ostateczna decyzja. W stanie chorych na nerki mogą być tak duże różnice, że każdy wypadek musi być traktowany indywidualnie. Trzeba poradzić się swego lekarza.

Źle mieć stałe ognisko infekcji w organiźmie w postaci chorego zęba. Przy jakiejkolwiek okazji idącej ze zmniejszeniem ogólnej odporności, bakterie z zęba mogą zaatakować serce lub stawy, wyrostek robaczkowy, uszy i t. p.

Pani Marii R.

W jednym z numerów Prakt. Pani z br. zamieszczona była dokładna dieta dla chorych na nerki i miedniczki nerkowe. U Szan. Pani można mówić raczej o zajęciu miedniczek i to w małym stopniu. Trzeba ponownie zrobić analizę, gdyż leczenie może ulec zmianie zależnie od wyniku analizy.

Trzeba unikać zaziębień , nosić flanelowy pas i ciepłe majteczki. Lekarzowi ufać, choroba powinna szybko i szczęśliwie minąć.

Stroskanej.

Żąda Szanowna Pani odpowiedzi na pytania następujące: 1) czy leczenie zastrzykami bizmutu jest celowe; 2) ile zastrzyków wolno wziąć w ciągu roku; 3) czy nie działają ujemnie na organizm.

Ad 1. Bizmut stosuje się w różnych cierpieniach i w różnej postaci. Do wewnątrz przy cierpieniach przewodu pokarmowego, na zewnątrz w formie zasypek przy ranach, (sceroform, novi forminum, airol, dermatol), przy leczeniu hemoroidów (anusol) w zastrzykach przy leczeniu chorób narządu moczowo-płciowego. Leczenie bezsprzecznie jest celowe, gdy jest zastosowane we właściwym wypadku i przez osobę kompetentną, więc lekarza.

Ad 2. Na to pytanie może odpowiedzieć jedynie lekarz, przeprowadzający kurację.

Ad 3. Bizmut jak wszystkie inne ciężkie metale może okazać się trującym, przy *przekroczeniu* dawek leczniczych, w pewnych specjalnych okolicznościach np. przy dużych powierzchniach pozbawionych naskórka. W normalnych jednak wypadkach nie ulega prawie zupełnie resorbcji, wydziela się przez przewód pokarmowy, barwiąc kał na kolor ciemny. Przy resorbcji ze świeżych dużych ran mogą wystąpić objawy takie jak: zapalenie wrzodziejące dziąseł i błony śluz. jamy ustnej, rozluźnienie zębów, biegunki, zapalenie nerek.

P. Anna B. z Warszawy.

Krwawienie nie może być skutkiem newralgii ale raczej hemoroidów, na co wiele z listu Sz. Pani wskazuje. Ponieważ jednak wszelkie krwawienie jest rzeczą poważną, radzimy bezwarunkowo dać się zbadać gruntownie przez lekarza, inaczej wycieńczy się Sz. Pani do ostateczności. Diatermii bez zbadania absolutnie nie należy stosować, ból w plecach jest zapewne w związku z bólem w kiszce.

PRZECIWKO SKAWALENIU SIĘ SOLI W SOLNICZCE

W solniczkę, którą się zatyka i w której sól scala się w jeden kawał, należy wsypać 10—12 ziarn ryżu. Ma to podwójne znaczenie, z jednej strony wchłania w siebie wilgoć z soli, przez co ta ostatnia pozostaje sypka, po wtóre przez poruszanie solniczką ziarna ryżu rozbijają niejako sól.

PIERNIKI ZWYCZAJNE

Ubić 4 jaja z ¼ kg cukru, osobno zagotować ½ kg miodu z 10 dk mieszanych korzeni (goździków, cynamonu i gałki muszkatołowej), gotową mieszankę można nabyć, wszystko razem wymieszać, dodać 1 g sody i doskonale wyrobić, dodając 1 kg mąki.

Blachę posmarować masłem lub woskiem, posypać z lekka mąką, ciasto wywałkować, wykrawać pierniczki lub upiec placek w całości.

Miłośniczce książek

Szanowna Pani mieszka w tak dużym mieście, że gdy się Pani zwróci do jakiejś większej księgarni w Sosnowcu, na pewno ułatwią Pani nabycie książek na dogodnych warunkach, a po kilku latach będzie Sz. Pani w posiadaniu pięknego księgozbioru,

Pani St. K.

Niestety, nie będziemy mogli zamieścić wzoru, o jaki Sz. Pani prosi, gdyż do końca roku mamy już przygotowane rysunki tablic.

PNĄCZA DO OBSADZANIA ZACHODNIEJ STRONY WERANDY

Absolutnie odradzam Pani sadzenie na tym stanowisku glicynii. Wymagają one tylko ścian południowych, dobrze oświetlonych, w innych miejscach rosną źle, a przede wszystkim bardzo wolno, tak że na efekt dekoracyjny trzeba czekać ogromnie długo. Poza tym sprawiają dużo kłopotu z okrywaniem ich na zimę, które musi być wykonane zawsze nadzwyczaj starannie.

Zamiast glicynii lepiej będzie posadzić kapryfolium (Lonicera caprifolium), dające obfitość kwiatów, które pachną bardzo miło i subtelnie, zwłaszcza wieczorem; lub sępotę (Cobea scandens).

OPIS ROŚLINY PNĄCEJ — COBEA

Sępota — Cobea jest u nas zwykle hodowana jako roślina jednoroczna. Wysiewa się ją wcześnie — jeszcze w lutym do doniczek w mieszkaniu i podhodowaną dopiero sadzi się w maju na miejsca właściwe.

Jest to roślina samopnąca, ma liście zakończone silnymi wąsami, którymi czepia się przedmiotów, a więc ścian, gałęzi drzew, wszelkich podpórek itp. Odznacza się wzrostem bardzo silnym, tak że w ciągu jednego lata może dorosnąć do 10 metrów wysokości. W drugiej połowie lata wydaje cobea bardzo efektowne kwiaty: duże dzwonkowate, barwy fioletowej. Najlepiej rośnie na ścianach wschodnich i zachodnich, na południowych znacznie gorzej.

ODMIANY RÓŻ PIENNYCH O KOLORACH ŻÓŁTYCH LUB ŁOSOSIOWYCH

Z wielu odmian róż wymienię kilka najpiękniejszych w powyższych barwach, które są naprawdę godne polecenia:

Betty Uprichard — łososiowo-różowa z czerwonym odcieniem, silnie pachnąca;

Madame Butterfly — o morelowo-żółtym odcieniu;

Maréchal Niel — czysto żółta, jedna z najstarszych odmian;

Golden Ophelia — żółta;

Ludwik Möller — ciemnożółta;

Roslyn — kwiaty duże, żółte z pomarańczowym, odmiana nowsza.

SADZENIE FIOŁKÓW OGRODOWYCH

Najwłaściwszą porą do sadzenia fiołków jest początek lata, wtedy gdy mają rozłogi już należycie rozwinięte i zakorzenione. Fiołki sadzi się na grządkach w półcieniu. Z nasion fiołki mnożą się bardzo trudno, ponieważ tracą one szybko siłę kiełkowania, tak że tego sposobu rozmnażania lepiej nie stosować.

Z odmian fioletowych najładniejsze są: The Czar, Luxonne, Victoria Regina.

Madame Millet — o kwiatach różowych.

Z odmian białych — Queen of Violets, Comte de Brazza, Swanleywhite.

ROZMNOŻENIE I PRZEZIMOWANIE SZAŁWII

Szałwie, które kwitną, rosnące na klombach, można na jesieni przesadzić do doniczek i umieścić w szklarni, lub w ciepłym pokoju, gdzie w dalszym ciągu będą jeszcze kwitły. W ten sposób przetrzymuje się szałwie przez całą zimę.

Już w lutym pojawia sie na przezimowanych roślinach dużo młodych pędów, z których powinno się przygotowywać nowe sadzonki w celu rozmnożenia.

Aby się sadzonki prędko zakorzeniły, umieszcza się je w skrzyneczkach z piaskiem na oknie, blisko światła.

SADZENIE PIWONII I DOBRE JEJ ODMIANY

Piwonie rozmnaża się zazwyczaj przez dzielenie korzeni starszych roślin, najlepiej sadzić je na nowe miejsca w ciągu sierpnia i września. Piwonia w ogóle przesadzania nie lubi i kwitnie dopiero w 2—3 lata potem, początkowo zwykle dość słabo.

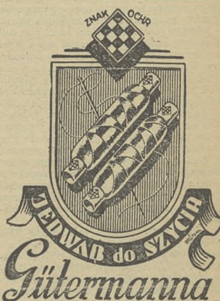
Najpiękniejsze odmiany piwonii to: Festiva maxima i Duchesse de Nemours — białe; Mr. Charles Levèque — cielista; Sarah Bernhard — różowa; Fulgida i Charles Binder — karminowe.

ZAPROWADZENIE KONWALII W OGRODZIE

Konwalię sadzi się w miejscach cienistych, nieporosłych trawą, lekko nawiezionych. Mnoży się ją przez podział kłączy podziemnych na jesieni. Otrzymane z podziału kawałki korzeni sadzi się dość płytko (na 5 cm) w spulchnionej ziemi. Pierwszego roku na wiosnę zakwitną słabo, za ot w następnych latach kwitnienie i rozwój ich będą coraz intensywniejsze.

Ogromnie pobudzi do ładniejszego kwitnienia coroczne zasilenie konwalii na jesieni cienką warstwą nawozu.

inż. Janina Honczarenkowa.







WYWALCZAMY SOBIE MIEJSCA

Gra towarzyska na 2 osoby.

Osoby biorące w grze udział otrzymują po 28 pionków, każda partia musi być innego koloru, łącznie 56 pionków. Pionki te należy ustawić na gwiazdkach w ramce opasującej środkowe puste pole. Dwanaście pionków, które pozostaną wstawiamy w środku, na pustym polu, skąd je następnie wprowadzimy do gry, o czym będzie dalej mowa.

Grę rozpoczyna osoba, której to przypadnie w udziale drogą losowania, więc albo ta, która wyciągnie supełek, czy wyższą kartę, czy wyrzuci więcej punktów kostką itp., przy dalszych grach pierwszeństwo ma przegrywający. Grę rozpoczynamy ustawianiem pionków, pierwszy stawia osoba rozpoczynająca, dalej na przemian. Posuwa również pierwsza osoba grę zaczynająca. Pionki można posuwać skośnie czy prosto od gwiazdki do gwiazdki, dążąc do zajęcia miejsca w ząbku na obwodzie. Ponieważ ząbków mamy tylko 55, pionek, który pozostanie bez miejsca przegrywa.

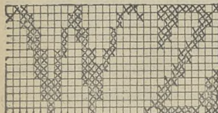
Osoby grające mają zasadniczo prawo do jednego ruchu dowolnym pionkiem, tylko w tym razie, gdyby pionek miał przed sobą inny pionek, tak że może go przeskoczyć, wolno mu z tego skorzystać.

Przeskoczyć wolno tylko jeden pionek, jeżeli jednak przerwy między pionkami są tak regulowane, że stoją co drugie miejsce, można wszystkie przekroczyć kolejno.

Co się tyczy 12-u pozostałych pionków, gracze mogą je wciągnąć od razu do gry, albo rozpocząć nimi grę, gdyż już poprzednie pionki zajmują miejsca. Mogą zatem albo natychmiast postawić je na opróżnione na ramce gwiazdki, zawsze naturalnie tylko po jednym kolejno, albo dowolnie w każdym momencie gry, jaki uznają za stosowny.

Możemy wzór podany w numerze albo wyciąć i nakleić, łącząc starannie obie połowy, albo przerysować i nakleić na tekturkę. Pionki mogą być wycięte w drzewie, zrobione z korków, na które przyklejmy dla odróżnienia kolorowy guziczek, czy kawałek sukna, albo wreszcie po prostu użyć do tego celu guziki.

Gra jest zabawna i emocjonująca.






CHORA ARAUKARIA PRZYPROSZONA BIAŁYM OSADEM

Odpowiedź dla p. Marii N.

Z pobieżnego opisu trudno jest określić właściwą chorobę. Zdarza się nieraz, że araukaria pokrywa się miejscami białym nalotem, który jest niczym innym, jak zastygłą w drobnych kropelkach żywicą. Takie wydzielanie się żywicy jest dla araukarii bardzo niepożądane i szkodliwe, gdyż ogromnie osłabia i wyczerpuje całą roślinę, powodując utratę igieł. Zapobiec temu może tylko ogólna właściwa pielęgnacja, a więc należy trzymać araukarię blisko światła, ale nie na słońcu, pokój często przewietrzać.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na podlewanie i zraszanie araukarii, w lecie podlewa się bardzo obficie, w zimie nieco mniej, za to spryskiwać wodą należy araukarię przez cały rok codziennie.

Radzę zastosować częste zraszanie araukarii, a przypuszczam, że stan rośliny ulegnie znacznej poprawie.

PĘKNIĘCIA I RANY, WYDZIELAJĄCE ŻYWICĘ NA PNIACH WISNI, ŚLIW I CZEREŚNI

Odpowiedź dla p. Hel. Z Bolechowa.

Opisane przez Panią objawy mogą dowodzić, że albo drzewka są opanowane przez raka, który zazwyczaj przyniesiony już bywa ze szkółek, gdzie materiał do sadzenia nabyto, albo też gleba w ogrodzie Pani dla drzew pestkowych jest nieodpowiednia.

Bardzo często się zdarza, że drzewka pestkowe, posadzone na niewłaściwej ziemi podlegają pękaniu kory na pniach, oraz obfitemu gumowaniu. Brak wapna w glebie wpływa zwykle na gumowanie drzew pestkowych, może więc sprobuje Pani zasilić sad wapnem, dając 5 kg wapna na 1 ar.

CHORE ŚLIWY

Odpowiedź dla p. Antoniny L.

Odpowiedź w sprawie pękania kory i gumowania śliw znajdzie Pani wyżej podaną dla p. H. C.

3-LETNIE PIWONIE NIE KWITNĄ

Odpowiedź dla p. A. L.

Piwonie są na ogół bardzo wrażliwe na poruszenie ich z miejsca i przesadzanie, wpływa to nieraz na zahamowanie w kwitnieniu. Najczęściej również przestają kwitnąć wtedy, gdy są za głęboko posadzone.

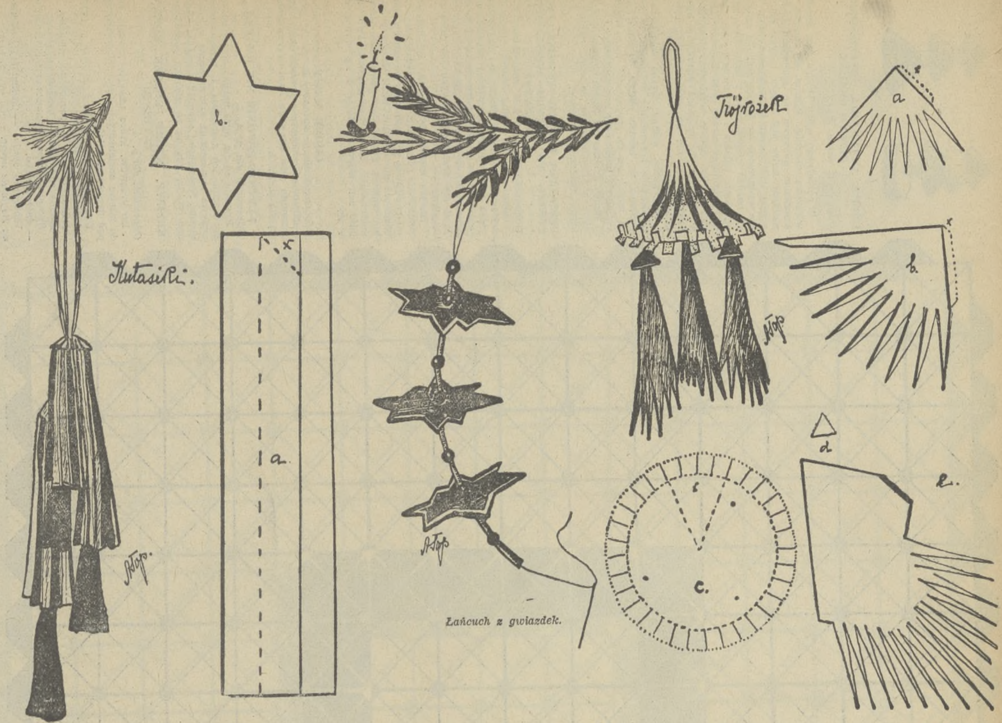
KRZEWY, KTÓRE DOBRZE ROSNĄ W CIENIU

Odpowiedź dla p. A.

Do krzewów, które najlepiej nadają się do miejsc zacienionych, oraz na podszycie pod drzewami należą:

Crataegus oxyacantha i coccinea — głóg.
Ligustrum vulgare.
Ribes alpinum — porzeczka alpejska.
Rubus odoratus — malina pachnąca.
Symphoricarpus racemosus i orbiculatus — śnieguliczka.
Viburnum opulus — kalina i jej odmiana Boule de neige.

Inż. Janina Honczarenkowa



Łańcuch z gwiazdek.

Nasza skrzynka

Z osobą kulturalną, mającą rutynę w handlu czy prowadzeniu pensjonatu przystąpię do współpracy. Jestem inteligentna, obowiązkowa, b. uczciwa. Oferty osób tylko z uzdrowisk czy COP — będą uwzględnione.

Łaskawe zgłoszenia kierować do Red. „Prakt. Pani" pod „Gwiazdka 1938 r."

Zwracam się do Pań Czytelniczek z wielką prośbą. Mam lat 20 i dużo chęci do pracy. Mieszkam na wsi kurpiowskiej u siostry, lecz nie chcę być jej ciężarem. Może więc która z Pań mogłaby mi zaofiarować pracę, a zrobi dobry uczynek i będę b. wdzięczna. Posiadam średnie wykształcenie, mogę więc zająć się dziećmi, pomagać w lekcjach, szyć dla dzieci, oraz pomóc Pani domu. Podejmę się każdej pracy, aby mieć możność egzystencji.

„Ufająca Kurpianka"

Adres mój w Redakcji.

Panna posiadająca maturę szuka pracy w Krakowie na ranne godziny. Może zająć się dziećmi, lub pomagać w domu lub biurze. Łaskawe oferty proszę kierować do Redakcji dla

„Skromnej i spokojnej".

Potrzebna do szkoły rolniczej męskiej uczciwa i pracowita gospodyni-kucharka w wieku lat około 40. Wymagane dobre gotowanie i pieczenie chleba. Pensja 40 zł miesięcznie, utrzymanie i pokój własny. Posada do objęcia od 1 stycznia 1939 r. Konieczne poważne referencje. Zgłoszenia należy kierować. Garwolin, skrz. 11. Szkoła rolnicza.

Panienka z ukończonym kursem i praktyką sanitarną i pielęgniarską poszukuje zajęcia do dzieci albo do chorej osoby Najchętniej na Śląsku. Zgłoszenia proszę kierować do Redakcji dla „Agnieszki".

Młoda panna z ukończoną 3-letnią Szkołą Gospodarstwa Domowego i Krawieczyzny w Krakowie szuka odpowiedniej pracy. Miejscowość obojętna z wyjątkiem Krakowa. Łaskawe oferty kierować: M. Wierzba, p. Wielkie Drogi-Łaciunek koło Skawiny.

Osoba starsza samotna, energiczna pragnie zająć się domem pojedyńczej Pani lub pracującego małżeństwa. Wymagania bardzo skromne, najchętniej na Wileńszczyźnie lub Wołyniu. Oferty proszę nadsyłać do redakcji dla pani Janiny.

Poszukuję inteligentnej panienki sieroty, albo osoby starszej samotnej do gospodarstwa w leśniczówce. Chodzi o osobę uczciwą, łagodną, życzliwą, czystą, zdrową, umiejącą dobrze gotować, piec, prasować i sprzątać. Wynagrodzenie 20 zł miesięcznie (dziewczyna do pomocy). Zgłoszenia ze świadectwami i fotografią proszę kierować pod adresem: poczta Oleszyce, leśniczówka w Krzywej Pałce.

Na wieś potrzebna zaraz kobieta bez względnie uczciwa, zdrowa i moralna — pracowita i energiczna. Wymagana dobra znajomość oszczędnego gotowania, pieczenia, konserwy zimowe — hodowla drobiu — oraz przepierka. Do dużego prania, noszenia wody, opału — oraz w czasie przygotowań przedświątecznych jest pomoc. Pensja 30 zł., pokoik, pełne utrzymanie. Pierwszeństwo posiadającym dłuższe świadectwa, referencje. Zgłoszenia, możliwie z fotografią — poczta Płock, majątek Zalesie — E. T.

Może która z Pań Czytelniczek posiada zbyteczne książki dziecinne i mogłaby je ofiarować dla ubogiej szkoły miejskiej w Horniówku, na ręce kierowniczki szkoły p. Miazgowskiej w Izabelinie koło Warszawy — Bernerowo.

Jestem wykwalifikowaną gospodynią-kucharką w średnim wieku, bezwzględnie uczciwą, czystą, pedantycznie akuratną, żywego usposobienia, pierwszorzędnie poprowadzę dom samotnej osoby, lub samotnego małżeństwa. Z powodu mojej ułomności (mam słuch przytępiony) poszukuję pracy w domu cichym i spokojnym, miejscowość obojętna, pochodzę rodem z Żywca. Wymagania mam skromne, chodzi mi o pracę stałą dlatego wolę godzić się do małego domu. Świadectwa i referencje posiadam z lepszych domów. Zaofiarowania proszę kierować do redakcji dla „Żywczanki".

Zwracam się z gorącą prośbą do Pań Czytelniczek o pomoc — może która z nich będzie mogła dać mi pracę. Mąż od roku bez posady, a mamy 4-ro letniego synka i jesteśmy bez środków do życia. Mam lat 30. Polka wyzn. rzym.-kat. Wykształcenie: 4 kl. gim. starego typu, roczne kursy buchalteryjne oraz kursy kosmetyczne (praktyki 2 lata). W ciągu 4 lat pracowałam jako buchalterka oraz maszynistka. Przyjmę każdą pracę byle tylko wyżyć i wychować synka. Łaskawe oferty dla „Mimoży".

Adres dla Redakcji: Maria Zalewska.

Wdowa lat 49, uczciwa i miła, poszukuje za samo utrzymanie posady do towarzystwa. Może również zająć się kuchnią, gdyż dobrze gotuje, lub przystąpić do jakiegoś interesu.

Łaskawe zgłoszenia proszę kierować. Poste-restante — Bochnia dla K. S. 49.

Która z Pań samotnych mieszkająca w okolicy podgórskiej przyjęłaby mnie za niewysokim wynagrodzeniem od 20 grudnia do 10 stycznia. Wiadomość proszę kierować do Administracji Praktycznej Pani dla Smutnej.

Poszukuję od zaraz lub od 1 stycznia pracownicy domowej. Wymagane: umiejętne, dobre i tanie gotowanie, pranie i dorywczo reperacja bielizny. Oddaje się całe prowadzenie domu na 3 osoby (wszyscy pracują w biurze), 3 pokoje, kuchnia (bez służbowego), łazienka, (piece).

Świadectwa uczciwości, sumienności i kwalifikacyj sprawdzam. Pensja 25 zł. *bez* Ubezpieczalni. Zgłoszenia osobiście między 4 — 5 po poł. Adres: Warszawa, Aleja Niepodległości (przy Rakowieckiej) 132 m. 61, p. Buderacka.

DOKOŃCZENIE ODPOWIEDZI

PORA PRZYCINANIA OLEANDRÓW

Odpowiedź dla p. Zofii Kapuścińskiej z Rembertowa.

Oleander przycina się, aby więcej rozkrzewił się i miał więcej kwiatów. Cięcie można stosować tylko w porze letniej bezpośrednio po okwitnięciu, skraca się wtedy każdą gałązkę, która kwitła mniej więcej o połowę. Nie należy nigdy przycinać oleandra na wiosnę, bo wcale nie zakwitnie, lepiej w ogóle od przycinania się wstrzymać, niż wykonać je wiosną.

JAK WPŁYNĄĆ NA POPRAWĘ WYGLĄDU OLEANDRA?

Odpowiedź dla „R. L. Gorlice".

Bardzo źle wpłynęło na oleander, jeżeli przez całe lato stał w pokoju, ponieważ lubi on specjalnie przebywać w sozonie letnim na powietrzu: w ogródku, lub na balkonie. Jeżeli już pozostawał w domu, to powinien był być jak najbliżej okna i na słońcu. W ciągu zimy musi oleander stać w pomieszczeniu chłodnym o temperaturze stałej + 4°C, wtedy przetrzyma się dobrze do roku przyszłego. O ile w lecie wymaga oleander ogromnych ilości wody i trzeba go stale podlewać bardzo obficie, o tyle w zimie podlewanie ogranicza się do minimum.

Skręcanie i zasychanie końców liści bywa często spowodowane nieodpowiednim, a najczęściej nadmiernym podlewaniem, musi Pani zaobserwować, czy taki wypadek tu nie zaszedł i czy oleander nie jest trzymany zbyt wilgotno.

WSKAZANIE SPECJALISTY OGRODNIKA DO WYKONANIA PLNU OGRODU PRZY WILLI

Odpowiedź dla p. Antoniny B. z Rembertowa.

Prośbę Pani przekazałam ogrodniczce — planistce, zajmującej się specjalnie wykonywaniem ogródków przywillowych, która zgłosi się w najbliższym czasie celem omówienia warunków i obejrzenia terenu.

OD REDAKCJI

Z powodu konieczności zamieszczenia większej ilości przepisów w odpowiedziach, musieliśmy wyjątkowo w numerze bieżącym przepuścić drukowanie Książki Kucharskiej, do której w następnym numerze powrócimy.

OBJAŚNIENIE DO OZDÓB CHOINKOWYCH

ŁAŃCUCH Z GWIAZDEK

Gwiazdkę wyciętą z tekturki (fig. b) okleić z obu stron złoconym lub barwnym papierem. Nawlekać kolejno paciorek okrągły lub przedziurawiony groch, potem podłużny paciorek lub słomkę, znów paciorek okrągły i gwiazdkę i tak dalej aż się otrzyma potrzebnej długości łańcuch.

TRÓJROŻEK

Ozdoba ta jest bardzo oryginalna, wymaga jednak trochę zręczności. Można ją dowolnie powiększać. Części *a - b - c* wycinamy z glansowanego papieru i zlepiamy w punktach x. Część *e* wycinamy 3 razy z kolorowej bibułki. Ładnie wyglądają zestawione następujące kolory: zielony, różowy, srebrny, lila — lub czerwony, niebieski i złoty.

KUTASIKI

Wycinamy figurę *a* — podwójnie szeroką, składamy na kreskach w wachlarzyk, następnie zszywamy u góry a wewnątrz wczepiamy kutasik z rozczesanej lasety. Można łączyć barwne kolory jedwabiu z srebrnym lub złotym papierem glansowanym, który przez nalepienie na starą okładkę zeszytu usztywniamy.



284. Elegancka suknia z plisowanej tafty, stanik i ramiona gładkie.

285. Jedwabna suknia z plisowaną spódniczką. Przewleczenie z lśniącej wstążki.



282 P. P. Oryginalna i bardzo szykowna suknia. Spódniczka i bolerko gładkie, tylko z przodu bolera wyhaftowane jedwabiem punkty w kolorze bluzki. Bluzka ma przód i tył odmiennego koloru, z tyłu ma tylko barwne punkty, przód zaś kolorowy w ciemne punkty.

283 P. P. Sukienka ozdobiona haftem i stebnówką, przy szyi kolia z aksamitnych kwiatków w kolorze i kształcie odpowiadających wyszyciu.



286 287 288

Kostiumy ślizgawkowe dla młodych panienek.

CENY OGŁOSZEN: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość 1 łamu: w tekście — 1 zł, za tekstem 70 gr, drobne 20 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr za wyraz. Kolumna dzieli się na 3 łamy: szerokość łamu 63 mm., wysokość 270 mm.

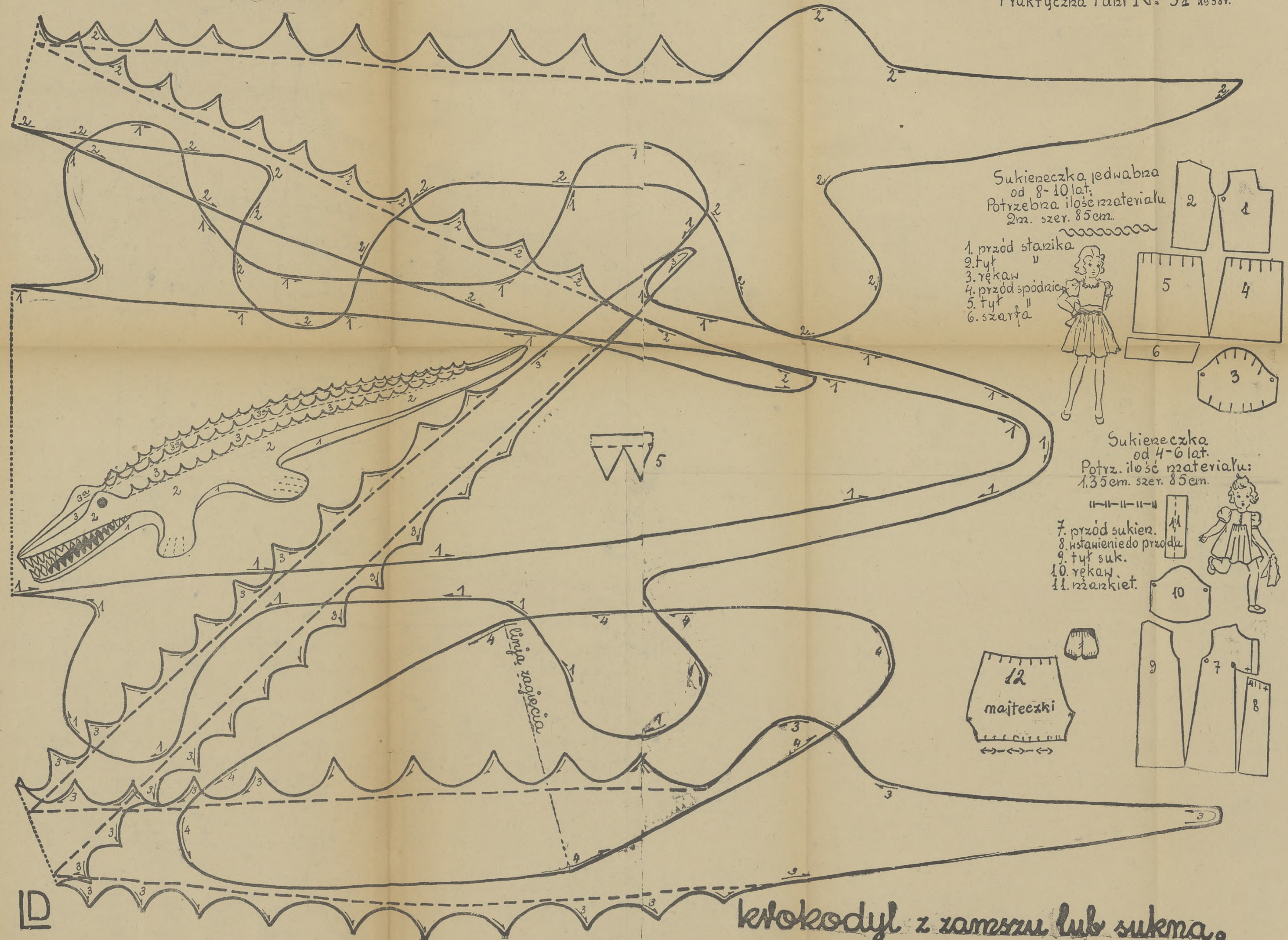
UWAGI: Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzeni a ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione, o ile zostaną wniesione do dni ośmiu od daty ukazania się ogłoszenia. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia względnie jego części bez podania powodów.

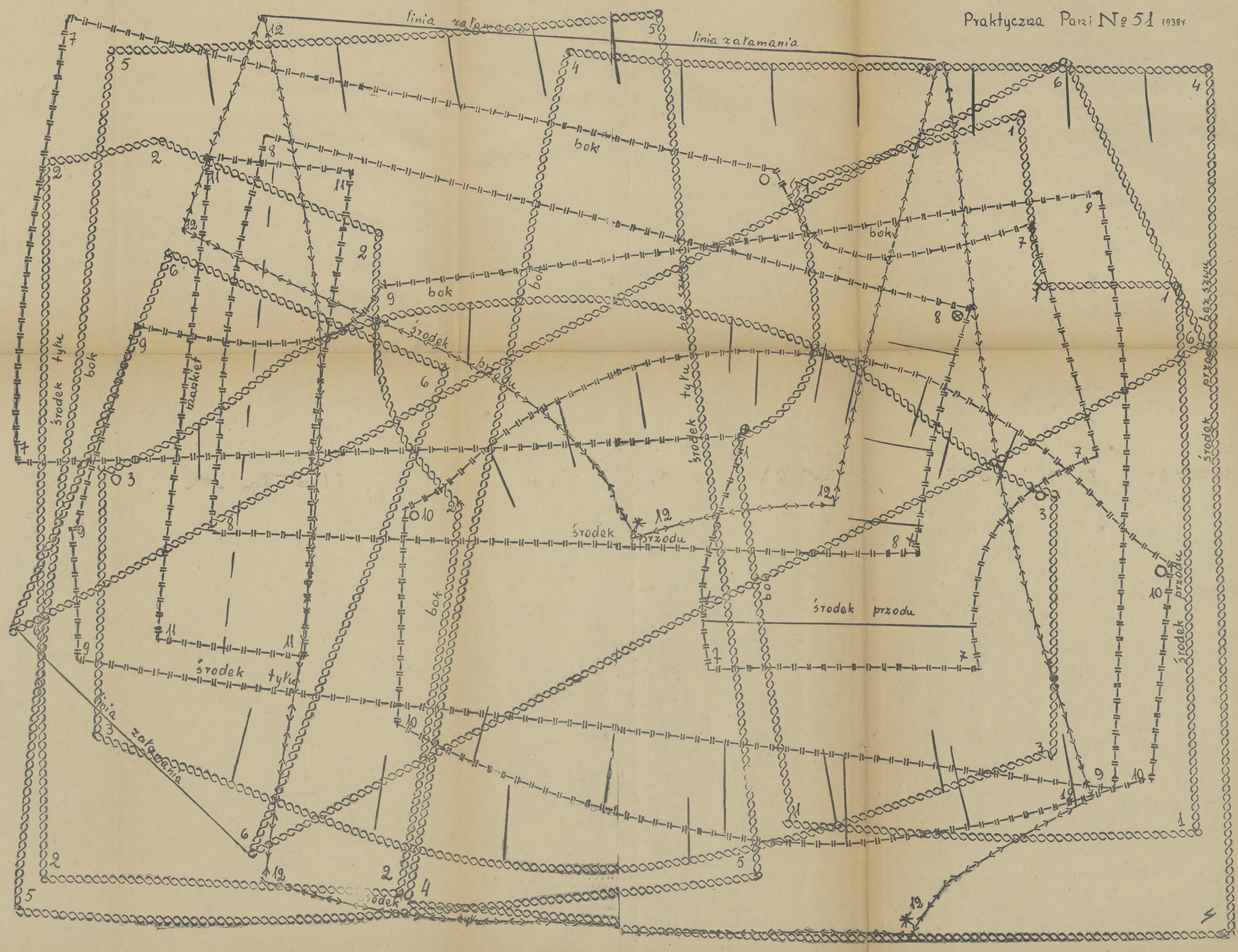
Redakcja i Administracja: Warszawa, Solec 87. Tel: 5.87-03, 2.44-18 i 6.26-44. Filia: Świętokrzyska 17, tel. 6.76-72.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za regularne dostarczanie pisma i abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktorka ANTONINA DEMBINSKA

Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze „BLUSZCZ", Warszawa. Druk i klisze w Zakładach Graficznych Towarzystwa Wydawniczego „Bluszcz", Warszawa, Solec 87.


Praktyczna Pani № 51 1938 r.
Sukieneczka jedwabna
od 8-10 lat.
Potrzebna ilość materiału
2m. szer. 85 cm.
1. przód stanika
2. tył "
3. rękaw
4. przód spódnicy
5. tył "
6. szarfa
Sukieneczka
od 4-6 lat.
Potrz. ilość materiału:
1.35 cm. szer. 85 cm.
7. przód sukien.
8. wstawienie do przodu
9. tył suk.
10. rękaw.
11. mankiet.
12
majteczki
linja zagięcia
krokodyl z zamszu lub sukna.


linia załamania
linia załamania
bok
bok
bok
bok
bok
bok
środek przodu
środek przodu
środek przodu
środek przodu
środek tyłu
środek tyłu
środek tyłu
środek tyłu
bez szwu
bez szwu
rękaw
mankiet
linia załamania
środek